

CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LV NR 5

WARSZAWA, DNIA 30 STYCZNIA 1972 R.

CENA 80 GR.

50 LAT W SŁUŻBIE POLSKIEJ SZKOŁY

Pod takim hasłem przebiegały uroczystości związane z powstaniem ZNP w Wielkopolsce. Były one okazją do przypomnienia postępowej tradycji naszej organizacji i jej obecnych zadań. Wyrażają się one w trosce o zawodowe i społeczne interesy 45-tyśięcnej rzeszy naszych członków, w umacnianiu socjalistycznego charakteru szkoły, w pracach nad doskonaleniem działalności dydaktyczno-wychowawczej szkół.

Jubileusz był okazją do spopularyzowania dorobku ZNP wśród całego społeczeństwa. Celowi temu służy między innymi publikacja, pod redakcją prof. dra Stanisława Michalskiego pt. „Działalność ideowo-pedagogiczna i wychowawcza ZNP w Wielkopolsce w latach 1945—1970”, wydana specjalnie przez Zarząd Okręgu.

We wszystkich ogniwach Związku gromadzi się w tej chwili materiały źródłowe do monografii dziejów wielkopolskiej organizacji nauczycielskiej. Specjalne miejsce w tej monografii znajduje: walka nauczycieli z okupantem hitlerowskim oraz walka o szkołę polską.

PIERWSZA NA ZIEMIACH POLSKICH

organizacja nauczycielska to założone w 1848 roku przez Ewarysta Estkowskiego w Poznaniu Towarzystwo Pedagogiczne Polskie. Już po roku działania liczyło 30 kół terenowych, a zarządzi przybrał nazwę Centralnego Towarzystwa Pedagogicznego Polskiego. Podkreślić należy, że pruscy nauczyciele nie zdobyli się w tym czasie na utworzenie w Poznaniu podobnego stowarzyszenia i korzystali z usług organizacji polskich pedagogów.

Celem Towarzystwa było „kształcenie się i prace pedagogiczne” poprzez upowszechnianie czytelnictwa pedagogicznego i dorobku nauczycieli w dziedzinie dydaktycznej i wychowawczej. Wysuwano też postulat kształcenia pedagogów w seminariach nauczycielskich, które oprócz wiedzy zawodowej dawałyby przygotowanie do pracy w środowisku wiejskim.

Te początki to okres najbardziej ożywionej działalności Towarzystwa. Po rewolucji 1848 roku, w warunkach ucisku germanizacyjnego i niewoli politycznej, działalność Towarzystwa osłabła. W 1852 roku zaprzestano wydawania pisma pedagogicznego „Szkoła Polska”, a wkrótce Towarzystwo Pedagogiczne przestało istnieć.

W RUPIENICY KOŁO BYDGOSZCZY

Dopiero w latach 1890—1894, kiedy to antypolski kurs polityki pruskiej uległ nieznacznemu złagodzeniu, patriotyczna część nauczycieli Polaków Wielkiego Księstwa Poznańskiego powołała w dniu 7 listopada 1892 roku w Rupienicy koło Bydgoszczy — Polskie Stowarzyszenie Nauczycielskie.

Przez pierwsze trzy lata Stowarzyszenie liczyło 550 członków i działało w 31 powiatach województwa poznańskiego. Było ono pierwszą w Wielkopolsce organizacją o cechach związku zawodowego, ponieważ poza sprawami ściśle pedagogicznymi żądało

ZNP W WIELKOPOLSCE

BOLESŁAW GRZEŚ

Minęło pół wieku od powstania na terenie Wielkopolski nauczycielskiej organizacji zawodowej — Związku Nauczycielstwa Polskiego. W maju 1920 roku zorganizowano w Poznaniu pierwsze ogniwo związkowe, w styczniu 1921 roku utworzono w Poznaniu Tymczasowe Przedstawicielstwo Zarządu Głównego Związku na teren zachodnich ziem polskich. Wkrótce przedstawicielstwo przekształcone zostało w Komisję Zarządu Głównego. Pięćdziesięcioletnia działalność nauczycielskiej organizacji związkowej w Wielkopolsce stanowi bogatą i piękną kartę w dziejach ZNP. O tradycjach i dniu dzisiejszym Związku pisze prezes poznańskiego Zarządu Okręgu ZNP.

zrównania nauczycieli w prawach i placach z urzędnikami państwowymi. Wysuwało też postulat wprowadzenia nauki w języku ojczystym uczniów.

Program ten spotkał się, oczywiście, z ostrymi atakami prusko-niemieckich szowinistów skupionych w Hakacie, władz pruskich oraz polskiej hierarchii kościelnej. Wkrótce też włączono Stowarzyszenie do Katolickiego Związku Nauczycieli w Niemczech, w stosunku zaś do jego członków zastosowano sankcje służbowe, głównie przeniesienia.

Założkiem polskiej organizacji nauczycielskiej było tajne nauczanie. W odpowiedzi na dyskryminację języka polskiego w szkole — polscy nauczyciele zakładali i prowadzili tajne komplety; uczono języka polskiego, historii i geografii. Właśnie z szeregu organizatorów tajnej oświaty powstanie w 1918 roku organizacja polskich nauczycieli.

W styczniu 1918 roku w Ostrowie Wlkp. nauczyciele polscy demonstracyjnie wystąpili z Nowego Prowincjonalnego Związku Nauczycieli i utworzyli Koło Nauczycieli Polaków. Podobne organizacje powstawały i działały w wielu ośrodkach Wielkopolski. Połączyły się one w Towarzystwo

Nauczycieli Polaków, którego głównym celem było przygotowanie się do przejęcia szkolnictwa z rąk niemieckich. W listopadzie 1918 roku Towarzystwo rozpoczęło legalną działalność na terenie całej Wielkopolski.

W GRUDNIU 1918 ROKU

nazajutrz po wybuchu powstania wielkopolskiego, odbył się w Poznaniu zjazd około 2000 nauczycieli z Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego; na zjeździe tym przyjęto rezolucję domagającą się nauki w języku ojczystym. Powołano też do życia Związek Dzielnicowy Stowarzyszeń Nauczycieli Polaków na teren byłego zaboru pruskiego. Związek ten zrzeszał prawie wyłącznie nauczycieli szkół ludowych. Od początku istnienia znajdował się jednak pod silnymi wpływami kleru i sił zachowawczych, głównie endecji, co nie pozostało bez wpływu na jego oblicze ideowe. Położył jednak duże zasługi w pracy nad odbudową szkolnictwa polskiego, rozwinięciem dokształcania nauczycieli. W programie Związku Dzielnicowego akcentowano sprawy bytu nauczycieli, podjęto też próbę opracowania pragmatyki.



Element rzeźbiarski pomnika Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu. Plaskorzeźba przedstawia „Protest dzieci wrzesińskich”

Jednak działacze Związku Dzielnicowego na Sejmie Nauczycielskim w kwietniu 1919 roku, wbrew woli większości członków, domagali się szkoły wyznaniowej i nie pozwolili na połączenie swojej organizacji ze Związkiem Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Tarcia wewnątrz Związku Dzielnicowego spowodowały, że część jego członków, w porozumieniu z podobną organizacją w Małopolsce, utworzyła Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycieli Szkół Powszechnych. Ten fakt z jednej strony utrudniał powstanie pierwszych ognisk Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Wielkopolsce, z drugiej jednak strony przyspieszył konsolidację sił zdecydowanie postępowych.

WALKA O RANGĘ ZAWODU

W dziejach ZNP w Wielkopolsce w okresie międzywojennym wyróżnić można trzy okresy uwarunkowane stosunkami społeczno-politycznymi w Polsce oraz specyfiką ideową regionu. W pierwszym okresie obejmującym lata 1921—1926, w pracach Związku położono nacisk na rozwój organizacyjny, walkę o społeczną i materialną rangę zawodu nauczycieli, o demokratyczny ustrój oświaty i szkołę świecką. Przyniosło to Związkowi uznanie nauczycieli i postępowej części spo-

łeczeństwa, przede wszystkim poczucie własnej godności i siły.

W drugim okresie (lata 1926—1935) ZNP, jak też inne ugrupowania społeczne, związały się z obozem Józefa Piłsudskiego, upatrując w nim rzecznika reform społecznych, gospodarczych i oświatowych. Związkowcy Wielkopolski mieli nadzieję, że obóz sanacyjny ograniczy wpływy endeckie i klerikalne bardzo wówczas silne w Poznaniu. Okazało się jednak, że Związek współpracując z rządem tracił wszystko — dotychczasowe zdobycze, pozycję i znaczenie oraz swobodę działania.

W trzeciej fazie, po roku 1934 nastąpiło ideowe odrodzenie ZNP; zerwano z sanacją. Następuje radykalizacja mas członkowskich, emancypacja organizacyjna i zbliżenie nauczycielskiego ruchu związkowego do lewicy.

Pogorszenie sytuacji materialnej, a następnie statusu prawnego nauczycieli w początkach lat trzydziestych, wywołało protesty ZNP. „Nasz Głos” pisał w 1934 roku: „... nie można wierzyć w

(Dokończenie na str. 4)

Jak z powyższego wynika, inspektor szkolny nie powinien być instruktorem spółdzielni uczniowskiej. Jest on zwierzchnikiem instruktora, typującym na to stanowisko odpowiednich, czynnych nauczycieli, nadzorującym ich i oceniającym ich działalność.

RADY NARODOWE - NAUCZYCIELOM

JAN LEMBAS

przewodniczący Prezydium WRN



w ZIELONEJ GÓRZE

Obejmujący lata 1971—1975 program poprawy warunków socjalno-bytowych nauczycieli, zatrudnionych w szkolnictwie lubuskim, opracowany został pod koniec 1970 roku i w tym też czasie był on przedmiotem obrad Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Przygotowanie tego pięcioletniego planu poprzedzono gruntowną analizą aktualnego stanu sytuacji mieszkaniowej nauczycieli. W pracy tej uczestniczyły organy administracji szkolnej, ogólniwa Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz aktyw komisji oświaty rad narodowych powiatów i województwa.

Obecnie mamy za sobą pełny rok realizacji programu i z perspektywy tego czasu możemy już dziś mówić o jego częściowej ocenie.

Spśród zagadnień ujętych w programie na lata 1971—1975 na pierwszym planie postawiono trzy zasadnicze problemy:

— poprawę sytuacji mieszkaniowej nauczycieli zamieszkujących we wsiach, osiedlach i małych miasteczkach;

— utworzenie odpowiedniej bazy wypoczynkowej dla nauczycieli, ich rodzin, a przede wszystkim dla dzieci nauczycielskich;

— poprawę sytuacji w zakresie opieki lekarskiej.

Przedstawiona gradacja potrzeb wynikała z dokonanej oceny i była zgodna z opinią samych nauczycieli, dla których podstawową potrzebą życiową jest względnie dobre mieszkanie. Mieszkanie zaspokajające codzienne potrzeby życia rodzinnego i pozwalające na wykonywanie części pracy zawodowej.

Rozmiar potrzeb mieszkaniowych ustalono w oparciu o ocenę programu z lat 1967—1970, którego realizacja pozwoliła na uzyskanie 348 mieszkań o 865 izbach mieszkalnych.

Problemy mieszkaniowe pedagogów dostrzegane były przez nas od początku i w miarę naszych skromnych możliwości podejmowaliśmy próby ich rozwiązywania z korzyścią dla nauczycieli, choć obiektywnie przyznać trzeba, że działania te nie były jednolite w poszczególnych powiatach. Dlatego też rejestr najpilniejszych potrzeb ustalony w 1970 roku obejmował już tylko 550 mieszkań i tę liczbę przyjęto do planu na lata 1971—1975. Warto dodać, że w poszczególnych powiatach potrzeby te wynosiły od 13 do 62 mieszkań. Uwzględniono przy tym różne możliwości rozwiązywania ustalonych zadań.

W pierwszej kolejności opracowano program budowy nowych domków jedno- i wielorodzinnych. Nie pominięto przy tym i takich możliwości, jak wykup domów od prywatnych właścicieli; przyjęcie i adaptacja niektórych obiektów Państwowego Funduszu Ziemi oraz adaptacja szeregu pomieszczeń w obiektach szkolnych.

Ze zrozumiałych względów największą trudność sprawia budownictwo nowych obiektów. Dlatego i w tej dziedzinie uwzględniono szereg różnych rozwiązań takich jak: domki typowe w tradycyjnej technologii wykonawczej, zakup domów typu „Namiotowskiego”, a w ostatnim czasie opracowano — przy pomocy Wydziału Budownictwa i Architektury Prezydium WRN — powtarzalną dokumentację na budynek z elementów prefabrykowanych.

Warto w tym miejscu nadmienić, że stosunkowo dużej pomocy w zakresie wykonawstwa robót budowlanych przy budowie domków nauczycielskich udzielają szkoły budowlane.

Oceniając pierwszy rok realizacji planu, można optymistycznie stwierdzić, że przyniosła ona pomyślne wyniki, ponieważ w rezultacie uzyskaliśmy 120 mie-

szkań (choć, jeśli chodzi o nowe budownictwo, to większość efektów uzyska się dopiero w roku przyszłym).

Drugim z zadań, jakie przed sobą postawiliśmy, jest potrzeba stworzenia odpowiedniej bazy wypoczynkowej dla nauczycieli i ich rodzin. Należy obiektywnie stwierdzić, że w tym zakresie potrzeby nasze są znacznie większe aniżeli innych województw, zwłaszcza tych, które posiadają korzystne warunki naturalne, względnie już wcześniej przygotowaną odpowiednią bazę noclegową w atrakcyjnych miejscowościach. Stąd też program zakłada, że obok ośrodka w Łagowie, którym dysponuje Kuratorium Okręgu Szkolnego, powołany zostanie drugi ośrodek o tej samej liczbie miejsc — w Sławnie. Ponadto rozpocznie się budowę jeszcze jednego — w województwie szczecińskim. Tym samym liczba miejsc wypoczynkowych dla nauczycieli zwiększy się trzykrotnie.

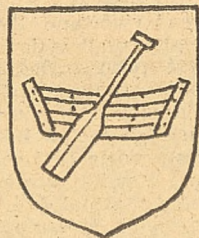
Stan ten nie zaspokoi jeszcze wszystkich potrzeb. Stąd też zamierzamy udzielić wszechstronnej pomocy tym wszystkim szkołom, które we własnym zakresie podejmują różne inicjatywy orga-

MIECZYŚLAW AUGUSTYNIAK

zastępca przewodniczącego

Prezydium WRN

w ŁODZI



Zgodnie z wnioskami wysuwanymi w dyskusji przedjazdowej w środowiskach nauczycielskich i z zaleceniami Egzekutywy KW PZPR — zaktualizowaliśmy opracowany uprzednio plan rozwiązania spraw mieszkaniowych nauczycieli województwa łódzkiego w latach 1971—1975.

Szczegółowa analiza sytuacji mieszkaniowej nauczycieli, dokonana przez prezydium rad narodowych z udziałem przedstawicieli zarządów powiatowych i miejskich ZNP, wykazała, że najpilniejsze potrzeby w tym zakresie wynoszą 1852 mieszkania i dotyczą 11 proc. ogółu nauczycieli. Aktualnie 333 nauczycieli nie posiada własnych mieszkań, 178 zajmuje lokale niemieskalne w szkołach lub internatach, 602 mieszka w lokalach nadmiernie zagęszczonych, 739 zajmuje lokale o złym stanie technicznym i sanitarnym. Większość (1234 osoby) mających trudną sytuację mieszkaniową to nauczyciele pracujący na wsi.

W celu zapewnienia pedagogom właściwych warunków mieszkaniowych Prezydium WRN opracowało plan zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli w latach 1971—1975. W planie tym przewiduje się uzyskanie z budownictwa inwestycyjnego 142 mieszkań w budynkach szkolnych. Z limitów ze Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów w kwocie 92 mln złotych oraz w ramach czynów społecznych zostanie wybudowanych 479 mieszkań. 373 mieszkania uzyska się przez budowę indywidualnych domów, a 93 mieszkania przez adaptację pomieszczeń w budynkach poszkolnych.

Nauczycielom pracującym w miastach planuje się przydzielenie 515 mieszkań z budownictwa spółdzielczego i rad narodowych.

nizowania wypoczynku letniego dla swoich pracowników.

Wprawdzie pełna realizacja tych zamierzeń zakończona zostanie w 1975 roku, to jednak, oceniając dotychczasowe efekty, widać już teraz pewien postęp. Wyraża się on w tym, że o ile w 1969 roku z własnych miejsc wypoczynkowych korzystało 400 nauczycieli, to w 1971 roku liczba ich wzrosła do 770.

Podobne działania podejmujemy w zakresie akcji letniej dla dzieci nauczycielskich. Zakładamy, że każdy powiat dysponować będzie własnym ośrodkiem kolonijnym, co w skali wojewódzkiej pozwoli w jednym turnusie zapewnić miejsce 1600 dzieciom. Ponadto wychodzimy naprzeciw potrzebom wypoczynku letniego dzieci nauczycielskich przez wymianę grup kolonijnych z Okręgiem Frankfurt nad Odrą w NRD, a także przez rozszerzenie akcji obozów wędrownych, półkolonii oraz uczestnictwo w różnych formach wypoczynku organizowanego przez zakłady pracy, instytucje i organizacje społeczne.

Wreszcie trzeci z poruszonych problemów — to usprawnienie opieki zdrowotnej nad nauczycielami. Planujemy w najbliższym czasie objąć wszystkich nauczycieli badaniami okresowymi, zlecić szkolnej służbie zdrowia opiekę profilaktyczno-leczniczą nad pracownikami szkół oraz szukać rozwiązań indywidualnych w poszczególnych powiatach.

Pragniemy w najbliższym pięcioletniu stworzyć kadry nauczycielskiej województwa zielonogórskiego takie warunki socjalno-bytowe, które pozwoliłyby im w maksymalnym stopniu zaangażować się w pracę nad podnoszeniem wyników dydaktyczno-wychowawczych szkoły.

go zamierzenia jest nabycie przez Zarząd Okręgu ZNP, przy pomocy finansowej Prezydium WRN, drugiego autokaru. Planuje się również zorganizowanie dla nauczycieli okręgowej wypożyczalni sprzętu turystycznego, na którą przeznaczają się 200 tys. złotych.

Zwracaliśmy większą uwagę na realizację postanowień dotyczących przydziału nauczycielom

działek budowlanych, zaopatrzenia w opał, dostarczenia środków przewozu do lekarza itp.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej będzie na bieżąco analizować przebieg realizacji wytyczonych prac, związanych z poprawieniem warunków socjalno-bytowych nauczycieli i jednocześnie, w miarę posiadanych środków, rozszerzać zaplanowane w tym zakresie zadania.

ROMUALD ŁAZAROWICZ

zastępca przewodniczącego

Prezydium WRN

w BIAŁYMSTOKU



Warunki bytowe i mieszkaniowe nauczycieli i wychowawców były kilkakrotnie analizowane przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Komisję Oświaty i Nauki WRN w Białymstoku. Już od 1958 roku na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej została podjęta uchwała w sprawie poprawy istniejącej sytuacji. W owym czasie skoncentrowano się głównie na zapewnieniu realizacji — wynikających z ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli — uprawnień pracowników oświatowych. Polecono prezydium powiatowych rad narodowych dopilnowanie, by zapewnione zostały nauczycielom bezpłatne mieszkania na wsi i w miastach poniżej 2000 mieszkańców, a także opieka lekarska. Zwrócono również uwagę na konieczność należytego zaopatrzenia sklepów w artykuły pierwszej potrzeby.

W 1971 roku — po uchwałach VII i VIII Plenum KC PZPR — wzmogło się zainteresowanie władz terenowych warunkami socjalno-bytowymi nauczycieli. Opracowano wówczas wojewódzki program przewidujący między innymi następujące kierunki działania:

— budowanie przy każdej nowo wznoszonej szkole wiejskiej tytułu mieszkań, by całkowicie zaspokoić potrzeby aktualnie pracujących tam nauczycieli;

— adaptowanie na mieszkania nauczycielskie (przez przeprowadzenie kapitalnych remontów) wszystkich zwolnionych przez szkoły, nadających się do użytku, budynków;

— nabywanie w drodze wykupu — ze środków SFBSII — budynków mieszkalnych od prywatnych właścicieli i w ramach remontów przystosowywanie ich na mieszkania nauczycielskie;

— przekazywanie na mieszkania nauczycielskie budynków biurowych po likwidowanych gromadzkich radach narodowych, po uprzednim zaadaptowaniu tych obiektów na ten cel;

— wygospodarowywanie odpowiednich pomieszczeń na mieszkania nauczycielskie przy okazji kapitalnych remontów budynków szkolnych i ich rozbudowy;

— popieranie indywidualnego budownictwa mieszkań na wsi podejmowanego przez samych nauczycieli; udzielanie im pożyczek bankowych i pomocy w zakupieniu materiałów budowlanych.

Zobowiązano poszczególne prezydium powiatowych rad narodowych do opracowania pięcioletniego planu poprawy warunków mieszkaniowych, zdrowotnych, wypoczynku, żywienia zbiorowego, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz pomocy dla nauczycieli studiujących i opieki nad emerytami. W oparciu o te plany opracowywany jest obecnie program wojewódzki.

Najpoważniejszy problem stanowią sprawy mieszkaniowe. Według stanu na dzień 1 listopada 1971 roku — ponad 40 proc. rodzin nauczycieli pracujących w miejscowościach do 2000 mieszkańców mieszka w budynkach wynajętych w miejscu pracy, zaś ponad 10 proc. — poza miejscowością, w której pracują. W budynkach państwowych mieszka jedynie 34 proc. rodzin nauczycielskich, a 3 proc. w ogóle nie posiada samodzielnych mieszkań.

Według planów opracowanych przez prezydium powiatowych rad narodowych przewiduje się uzyskanie w okresie lat 1972—1975

następującej liczby mieszkań: z kredytów inwestycyjnych — 96 mieszkań o 265 izbach; w ramach czynów społecznych — 68 mieszkań o 189 izbach; z kredytów na remonty kapitalne — 75 mieszkań o 179 izbach oraz ze środków SFBSII — 285 mieszkań o 805 izbach. W sumie stanowi to 524 mieszkania o 1438 izbach. Łączna kwota nakładów na zrealizowanie powyższych zadań wyniesie ponad 100 mln zł.

Największe trudności przy wykonywaniu planu budownictwa mieszkaniowego dla rodzin nauczycielskich sprawia brak mocy przerobowej przedsiębiorstw budowlanych (co zmusza do wykonywania omawianego budownictwa sposobem gospodarczym), a ponadto niedostateczne przydziały materiałów budowlanych, w szczególności do urządzeń centralnego ogrzewania, wodociągów i kanalizacji, wykładziny podłogowej itp. Duże kłopoty powoduje także rozproszenie budów po wsiach i osadach o trudnych warunkach dojazdowych, często przy braku energii elektrycznej, ujęć wodnych itp.

Należy liczyć się z tym, że do 1975 roku, nawet jeśli plan zostanie w pełni zrealizowany — nie zaspokoi się istniejących potrzeb. Według posiadanych danych w województwie białostockim należałoby wybudować dla nauczycieli ponad 6000 izb mieszkalnych. Inicjatywy terenowe tylko częściowo mogą poprawić warunki socjalno-bytowe nauczycieli. Sprawa ta wymaga centralnego rozwiązania, w szczególności zaś zapewnienia limitowego wykorzystywania środków SFBSII przy budowie mieszkań nauczycielskich.

Rozwinięta została również pomoc zdrowotna. Dla nauczycieli pracujących w miejscowościach oddalonych od zakładów otwartości opieki zdrowotnej przeznaczono na nią w 1970 roku — niezależnie od społecznych środków leczniczych — ponad 700 tys. złotych z budżetu państwa.

Szczególną uwagę w 1971 roku zwrócono na poszerzenie bazy wypoczynku i czasów dla nauczycieli i ich dzieci. W porównaniu z 1970 rokiem liczba dzieci nauczycielskich przebywających na koloniach w 1971 roku wzrosła o 25 proc. W 1972 roku przewiduje się uruchomienie jeszcze jednej placówki kolonijnej, dysponującej 100 miejscami.

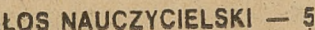
Ponadto w 1972 roku otoczy się pełniejszą opieką i udzieli się szerszej pomocy nauczycielom i wychowawcom podnoszącym swoje kwalifikacje na studiach zaocznych i kursach ogólnokształcących przez zapewnienie niezbędnych środków finansowych na ten cel w budżecie rad narodowych.

Zapewni się również dodatkowe kredyty na wyposażenie internatów szkolnych, w których są organizowane w okresie wakacyjnym czasochłonne dla nauczycieli.

Rozwiązania wymaga jeszcze sprawa poszerzenia bazy zbiorowego żywienia dla nauczycieli i wychowawców przez zezwolenie korzystania z wyżywienia w internatach, w których należy zwiększyć liczbę personelu kuchennego.

(Dokończenie ze str. 1)

Foto. Cz. Górski



W 51 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z grudnia ubiegłego roku zamieszczony został artykuł Mieczysława Sawickiego pt. „Czy rzeczywiście najtańsze?”. Autor uzasadnia w nim, że rezygnacja w liceach ogólnokształcących z podziału klas na grupy dla wszystkich przedmiotów przyczyni się do tego, że ten system kształcenia będzie jeszcze tańszy i wyrówna się w ten sposób warunki pracy wszystkich nauczycieli. Wywody autora są słuszne, ale i władz szkolnych, gdyż wiele z nich znalazło już potwierdzenie w praktyce szkolnej. Przykładem tego może być kilkunaltne doświadczenie w VI Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Rejtana w Warszawie.

Już w 1959 roku oparliśmy w tej szkole system nauczania na klasach bez podziału na wszystkie przedmioty. W tym układzie organizacyjnym pracowaliśmy przez szereg lat nie tylko tani, ale i lepiej niż poprzednio z klasami przeludnionymi, chociaż z podziałem na grupy. Osiągnęliśmy lepszą promocję, większy procent zdanych egzaminów dojrzałości i na wyższe studia. Poprawiły się też warunki pracy większości nauczycieli tak pod względem nauczania, jak i wychowania. Mając bowiem na każdej lekcji mniejszą liczbę uczniów w klasie, nauczyciel miał większą możliwość intensyfikowania i indywidualizowania procesu dydaktycznego i wychowawczego. Poprawiły się też warunki wychowania w grupie, jaką na każdej lekcji stanowiła klasa o mniejszej liczbie uczniów (około 30).

Zasadnicze i wiódące przedmioty, za jakie trzeba uznać w szkołach ogólnokształcących język polski, matematykę, historię oraz geografie, czy też inne, na których nie było dawniej podziału, przestały być przy nowym systemie, przyczyną drugoroczności uczniów. Poprawiło to również atmosferę pracy w szkole, samopoczucie młodzieży i współpracę z rodzicami. Wpłynęło też korzystnie na wyniki w innych przedmiotach, gdyż uczniowie mogli poświęcić im więcej uwagi i czasu, mając pozytywne „oceny” z przedmiotów podstawowych.

Praca na lekcjach poprzednio tradycyjnie dzielonych była rzeczywiście dla nauczycieli trudniejsza, ale nie o tyle, aby zaciążyć to mogło ujemnie na wynikach w nauce tych przedmiotów. Trudności te zostały bowiem zrekomensowane możliwością bardziej rytmicznej pracy i lepszym jej uporządkowaniem.

Przy stosowaniu podziału na grupy niektóre lekcje w połowach klas nie mogą się czasem z różnych powodów, od szkoły niezależnych, odbywać. Utrudnia to z kolei prowadzenie lekcji zbiorczych, które przy dużej liczbie uczniów w klasie i rozminięciu w czasie tematyki w grupach, są tak często zajmowaniem uczniom czasu, udręką dla nauczycieli i niepokojącym problemem dla dyrektorów. Chemia, korzystając z pełnego podziału, jest przykładem, że większe korzyści daje na lekcjach wszystkich przedmiotów praca z całą klasą, bez podziału na grupy, lecz z mniejszą liczbą uczniów w klasie. W obecnych bowiem warunkach nauczyciel chemii nie zna klasy jako całości, stanowiącej podstawę grupę nauczania i wychowania. Nie ma też w pełni korzystnych warunków, aby być wychowawcą klasowym, która to funkcja pozytywnie wpływa na rolę nauczyciela w szkole, na wyniki w nauczaniu przez niego

z sensem pedagogicznym opracowany tygodniowy plan lekcji i innych zajęć jakże bardzo rzutuje na dobrą pracę szkoły, nauczycieli i uczniów.

Opracowanie tego planu — przy dużej liczbie klas zróżnicowanych ze względu na uprofilowanie, na języki itp. ważne aspekty organizacyjne i wychowawcze, przy dużej liczbie uczniów dzielonych na różne grupy, na poszczególnych przedmiotach — jest nie lada sztuką, której dokonanie zabiera wiele cennego czasu i energii często najlepszemu pedagogom, ze szkoda dla ich podstawowej pracy w szkole, jaką jest nauczanie i

dyrektora trudna w tych warunkach do uzasadnienia.

Dlatego, chociaż z zalem, doszliśmy do wniosku, że upieranie się nadal przy wypracowanym już przez szkołę systemie nie ma, w tym stanie rzeczy, sensu, że trzeba się z tego systemu wycofać, wracając do tradycyjnego stosowania podziału klas na grupy. W wyniku takiej decyzji mamy w tym roku przy 30 oddziałach, w których pobiera naukę ponad 1000 uczniów, olbrzymie kłopoty z dokonaniem różnego rodzaju podziałów koniecznych ze względu na dużą liczbę młodzieży w klasach, jak i obowiązujące przepisy. Dla przykładu wymienię chociażby, niektóre podziały jak: wychowanie fizyczne czy plastyczne i muzyczne, grupy językowe itp. Spowodowało to konieczność wygospodarowania dodatkowego — do istniejących już 30 — jeszcze 12 pracowni przedmiotowych. Dodam, że pracujemy systemem pracownianym na wszystkich przedmiotach nauczania już od wielu lat i z tego dorobku szkoły nie chcemy zrezygnować.

Dlatego w zasadzie akceptujemy w naszej szkole sugestie M. Sawickiego, dodając do nich nasze doświadczenia, które od 1959 roku poczyniliśmy w VI Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Rejtana. Doświadczenia te, opisane przeze mnie, weszły w skład dwóch książek pod redakcją prof.

Wychowanie. Lepsza organizacja w każdej pracy, a szczególnie szkolnej, warunkuje jej skuteczność i wydajność oraz wychowawczą atmosferę. Bez spełnienia tego warunku nawet największe wysiłki nauczycieli i uczniów dają mierny wynik.

Wizytacje, sprawdziany i egzaminy, jak też olimpiady, quizy i spotkania z ludźmi nauki były potwierdzeniem, że poziom ukłowy i wychowawczy w naszej szkole, pracującej bez podziału klas, jest dobry. Potwierdzały to także egzaminy na wyższe studia i praca zawodowa naszych absolwentów po ukończeniu uczelni. Spowodowało to duży napór absolwentów szkół podstawowych na nasze liceum, a nawet ubieganie się uczniów z innych szkół o przyjęcie do klas starszych.

Władze szkolne ulegały zainteresowaniu i dosyłały nam uczniów do poszczególnych klas poza ustalony limit. W następstwie takiej sytuacji niektóre oddziały w naszym liceum, pracującym bez podziału na grupy, były znacznie większe niż w innych liceach stojących podział. Powstały też i inne kłopoty, na przykład finansowe, a nawet przy wypełnianiu różnego rodzaju statystyk.

Byliśmy szkołą nietypową, sprawującą dodatkowe kłopoty władzom szkolnym i powodującą wyłom w przyjętym zwyczajowo i usankcjonowanym prawnie modelu dla liceów ogólnokształcących. Dla nauczycieli praca w klasach o poprawną organizację uczniów stała się uciążliwa, a dla

przedmiocie i na kontakty z domem ucznia.

Zorganizowanie większej liczby kółek przedmiotowych i zainteresowań z przedmiotów dawniej trzywielojedynych, a teraz tylko równouprawnionych, z powodzeniem kompensuje mogące powstać niedomogi. Ta forma da możliwość pracy w małych grupach organizowanych według zainteresowań i potrzeb, a więc psychologicznie lepiej predestynowanych do intensywnej pracy nad przedmiotami, których pogłębienie leży w interesie uczniów.

W szkole współczesnej, pracującej nowymi metodami, każdy przedmiot wymaga stosowania form aktywizujących uczniów i pozwalających na wyrobienie ich samodzielności i odpowiedzialności za pracę. Wymaga to także pozostawienia szkołom i nauczycielom większej swobody w doborze tych form. Wszystkie też przedmioty składają się w jakimś stopniu na poziom pracy szkoły i ogólny rozwój uczniów, na ich wiedzę, przygotowanie do studiów i aktywnego udziału w życiu społecznym. Jednak język polski i matematyka są podstawą ogólnego wykształcenia i od ich poziomu w szkole zależy w dużej mierze ogólne powodzenie w nauce. Mamy w naszej szkole na to niezbit dowody, mają je też inne szkoły, są też z pewnością znane władzom szkolnym.

W systemie bezpodziałowym o wiele łatwiej jest niż przy podziałowym o poprawną organizację pracy szkoły. A przecież dobry i

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Dobrze więc się stało, że „Głos Nauczycielski” użył tej sprawy swoich łamów i spowodował, że i inni się wypowiedzieli.

Nasze liceum chętnie wróci do systemu bezpodziałowego jako korzystniejszego, ale pod warunkiem, że Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego ustali pedagogicznie uzasadnione dla tych szkół normy organizacyjne (na przykład górny i dolny limit uczniów w klasach). Chodził bym o to, aby praca nauczycieli i młodzieży mogła przebiegać bardziej prawidłowo niż obecnie i dawała w efekcie lepsze rezultaty. Będzie to w końcowym obrachunku z pewnością taniej.

Jeżeli nauczyciele przekonają się, że będą mogli — bez podziału na grupy — skutecznie pracować, władze szkolne mogą liczyć na to, że nowy system zostanie szybko upowszechniony. Podejmując w tym przedmiocie decyzję, trzeba jednak pamiętać, że nie zawsze doradzić taniej znaczy lepiej. Natomiast pracować taniej zawsze oznaczać będzie taniej. Tylko trzeba po gospodar- sku i bez uprzedzeń dokonać prawidłowego bilansu.

Stanisław Wojciechowski

Zadania warunkują z kolei określoną organizację, a nie odwrotnie. To jest oczywiste. Z tego też względu po przyjęciu określonych zadań zarówno w zakresie całego pierwszego szczebla kształcenia uczniów, jak i poszczególnych przedmiotów, należy rozważyć warunki organizacyjne niezbędne do osiągnięcia tychże zadań. Jest to aspekt pedagogiczno-organizacyjny koncepcji nauczania początkowego. Te dwa podane aspekty koncepcji są organicznie ze sobą powiązane i warunkują się wzajemnie. Weźmy pod uwagę niektóre przykłady.

W aspekcie merytorycznym określonej koncepcji możemy wyróżnić co najmniej trojaki rodzaj kategorii zadań: opiekuńczo-wychowawcze, sprawnościowe; poznawcze. Jeżeli więc przyjmujemy, że w nauczaniu początkowym zadania opiekuńczo-wychowawcze mają charakter priorytetowy w stosunku do innych kategorii zadań, wówczas trzeba rozważyć warunki organizacyjne niezbędne do autentycznego osiągnięcia tychże zadań (struktura nauczania początkowego, plan nauczania, kształcenie nauczycieli itp.).

I dalej: jeżeli przyjmujemy, że w określonym etapie rozwojowym dzieci — powinny być uruchamiane w szczególności zadania sprawnościowe, w odpowiednim powiązaniu z zadaniami poznawczymi, wówczas konsekwencje tego postępującego bardzo rozległe. Wymienie niektóre z nich: dobór i treści programów i podrozdziałów szkolnych, relacje między wyróżnionymi kategoriami zadań,

zane są zmiany polegające na skonkretyzowaniu miejsc pracy i wskazywaniu ich absolwentom, ponieważ w wielu resortach spotykałam się z poważnym brakiem wysoko kształconych pedagogów, a jednocześnie spotykałam wielu absolwentów pedagogiki nie widzących swojego miejsca w życiu społecznym”.

Objęci badaniami absolwenci, pierwszą pracę zawodową uzyskali głównie w wyniku poszukiwań własnych — 60 proc. przypadków. Pozostałe osoby (30 proc.) korzystały z różnorakiej pomocy w znalezieniu pracy, szczególnie znajomych, rodziny i pracodawcy. Znikoma liczba badanych (tylko 10 proc.) uzyskała pracę w wyniku pomocy katedry, organizacji społecznych oraz drogą pobierania stypendium fundowanego. Na trudności w znalezieniu pierwszej pracy nie natknęło się 55 proc. badanych, natomiast 43 proc. zarejestrowało się, widząc ich źródło w braku etatów dla pedagogów oraz w niechętnym przyjmowaniu młodych pracowników na staż wstępny. Badani podkreślali, że w świadomości wielu pracodawców, zawodowy pedagog przypisuje się jedynie funkcje dydaktyczne i uciążliwym zadaniom z zakresu wychowania, a nie do zadań nauczycielskich, dla którego głównym terenem pracy jest szkoła.

A oto drastyczne przykłady z wypowiedzi respondentek: „Gdy starałam się o pracę, pani w inspektoracie powiedziała mi do-”

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

Wyncentego Okonia, wydanych przez PZWS (jedna w 1963 roku pt. „Praca eksperymentalna w szkole”, druga — pt. „Szkoly eksperymentalne i wodzące” w 1966 roku).

W

KADRY NAUCZYCIELSKIE W LICZBACH

WOJCIECH IWANOWSKI

Liczba nauczycieli i wychowawców pełnoetatowych wynosiła w dniu 1 października 1971 roku 336 220 osób. Należy na wstępie zaznaczyć, że wszystkie liczby odnoszą się tylko do szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, podległych Ministerstwu Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. W stosunku do 1970 roku, w którym było zatrudnionych 329 040 osób liczba ta zwiększyła się o 7180. Tempo wzrostu zatrudnienia nauczycieli pełnoetatowych w okresie powojennym obrazuje tabela pierwsza.

Jak wynika z tego zestawienia, tempo wzrostu pełnoetatowych nauczycieli spada.

Rok	Liczba zatrudnionych	Wzrost zatrudnienia w 5-leciu	Wzrost zatrudnienia średnio rocznie
1945	94 120	-	-
1950	138 772	44 652	8 930
1955	168 911	30 139	6 028
1960	216 116	47 205	9 451
1965	277 338	61 222	12 244
1970	329 040	51 702	10 340
1971	336 220	7 180	7 180

Rozmiary zatrudnienia w poszczególnych typach szkolnictwa na tle globalnej liczby zatrudnionych ilustruje tabela druga.

Wśród nauczycieli pełnoetatowych liczba osób w wieku emerytalnym wynosi 8374, co stanowi 2,49 proc. Największy odsetek nauczycieli w wieku emerytalnym jest zatrudniony w Krakowie (6,1 proc.); w Warszawie (5,3 proc.) oraz w województwie rzeszowskim (4,2 proc.). Zbliżony do średniej krajowej odsetek nauczycieli pełnoetatowych w wieku emerytalnym występuje w miastach: Poznaniu, Wrocławiu i Łodzi oraz w województwach: katowickim, kieleckim, lubelskim, łódzkim, opolskim i poznańskim.

Niższy od przeciętnej jest odsetek tych nauczycieli w okręgach: szczecińskim (0,98); zielonogórskim (0,9); wrocławskim (1,5); gdańskim i koszalińskim (1,3) i olsztyńskim (1,4).

Odsetek kobiet w całym szkolnictwie resortu oświaty wynosi 74,76. Najwyższy jest w okręgu katowickim (82,9); w Poznaniu (79,4); w Warszawie (79,0); w województwie krakowskim (77,47); w Krakowie (76,97); w województwie opolskim (76,8); we Wrocławiu (77,1); w województwie wrocławskim (77,4); w gdańskim i m. Łodzi (76,6).

W porównaniu z okresami poprzednimi proces feminizacji w szkolnictwie nadal postępuje.

Zestawienie powyższe nie obrazuje pełnego bilansu kadr nauczycielskich. Bowiem w szkołach pracują ponadto nauczyciele niepełnoetatowi (kontraktowi), a nauczyciele pełnoetatowi uczą także w godzinach nadwymiarowych, które dla uzyskania pełnego bilansu kadr należy też ukazać.

Rozmiary zatrudnienia nauczycieli niepełnoetatowych, według typów szkół, oraz tygodniową przeciętną liczbę godzin nadwymiarowych na jednego nauczyciela ilustruje tabela trzecia.

Jak wynika z tej tabeli, liczba nauczycieli niepełnoetatowych według stanu z dnia 1 października 1971 roku wynosiła 71 550 osób, z czego dochodzących z innych szkół i placówek resortu oświaty pracowało — 27 356; z zakładów pracy i szkół innych resortów — 30 929 i emerytów — 13 265.

Ogólna liczba nauczycieli niepełnoetatowych wzrosła w porównaniu z 1970 rokiem o 3500 osób.

Dla zilustrowania dynamiki zatrudnienia nauczycieli niepełnoetatowych (dochodzących) warto podać, że w 1968 roku liczba tych nauczycieli wynosiła 65 920. Zwiększyła się więc w tym okresie o 5630 osób. Oznacza to permanentny wzrost tej grupy nauczycieli.

Wskaźnik zatrudnienia tych nauczycieli był i jest obecnie wyższy od średniej krajowej w województwach: katowickim, warszawskim i w m. Łodzi. W Warszawie natomiast, gdzie wskaźnik zatrudnienia nauczycieli niepełnoetatowych był ponad dwukrotnie wyższy od średniej krajowej, nastąpiło znaczne zmniejszenie liczby tej grupy nauczycieli.

Odsetek nauczycieli niepełnoetatowych w porównaniu z ogółem pełnoetatowych wynosi 21,3 proc., jest wyższy od zeszłorocznego o 0,62.

Zatrudnienie nauczycieli niepełnoetatowych przybrało różne rozmiary w poszczególnych typach szkolnictwa. I tak dla przykładu. W wiejskich szkołach podstawowych nauczyciele niepełnoetatowi stanowią zaledwie 1,7 proc. w stosunku do pełnoetatowych. Natomiast w szkolnictwie zawodowym, w grupie przedmiotów zawodowych, liczba nauczycieli niepełnoetatowych przewyższa liczbę pełnoetatowych, a w szkołach zawodowych dla pracujących jest wielokrotnie wyższa od liczby pełnoetatowych.

Niepełnoetatowi nauczyciele stanowią większość zarówno w grupie przedmiotów zawodowych, jak i ogólnokształcących.

Tygodniowa liczba godzin kontraktowych zmniejszyła się w stosunku do 1970 roku o 13 253, co oznacza spadek o 2,24 proc. Wzrosła natomiast liczba nauczycieli niepełnoetatowych. Nastąpił też dalszy spadek przeciętnego wymiaru godzin nauczyciela kontraktowego z 8,7 w 1970 roku do 8,1 w 1971 roku.

Jednocześnie zmniejszyła się, w stosunku tygodniowym, ogólna liczba godzin nadliczbowych o 26 443, tj. o 1,55 proc. Na jednego pełnoetatowego nauczyciela przypada obecnie przeciętnie 4,96 godziny nadliczbowej, podczas gdy w 1970 roku przypadało 5,15.

Jak więc z powyższego wynika, maleje tempo wzrostu zatrudnienia nauczycieli pełnoetatowych, wzrasta liczba nauczycieli niepełnoetatowych, maleje średnia liczba godzin kontraktowych i ponadwymiarowych przypadająca na jednego nauczyciela.

Stan liczbowy kadry pedagogicznej

Typ szkoły	Liczba nauczycieli pełnozatrudnionych wg stanu z 30.IX. 1971r.	Udział proc.
O g ó ł e m	336 220	100,0
Przedszkola typu miejskiego	23 676	7,0
typu wiejskiego	2 046	0,6
resortowe	1 927	0,5
Szkoły podstawowe młodzieżowe w mieście	98 388	29,3
na wsi	123 017	36,6
dla pracujących	625	0,2
Licea ogólnokształcące młodzieżowe	19 736	5,9
dla pracujących	1 723	0,5
Zakłady kształcenia nauczycieli	1 140	0,3
Zasadnicze szkoły zawodowe dzienne przedmioty ogólnokształcące i pomocnicze	8 565	2,5
przedmioty zawodowe	4 757	1,4
praktyczna nauka zawodu	11 173	3,3
Wieczorowe i zaoczne przedmioty ogólnokształc. i pomocnicze	1 189	0,5
przedmioty zawodowe	601	0,2
Technika /licea/ zawodowe i zawodowe szkoły pomaturalne dzienne przedmioty ogólnokształc. i pomocnicze	9 224	2,7
przedmioty zawodowe	95	1,6
praktyczna nauka zawodu	1 526	0,5
Wieczorowe i zaoczne przedmioty ogólnokształc. i pomocnicze	708	0,2
przedmioty zawodowe	412	0,1
ZSR, SPR i szkoły przysposobienia do zawodu rolnika	2 803	0,8
szkoły przysposabiające do zawodu	22	0,06
szkoły specjalne ogólnokształcące i zawodowe	6 884	2,0
Domy dziecka	3 011	0,9
Specjalne zakłady wychowawcze	3 114	0,9
Pogotowie opiekuńcze	377	0,1
Domy czasów dziecięcych	233	0,07
Placówki wychowania pozaszkolnego	1 868	0,6
Ośrodki szkolno-sportowe i turystyczne	123	0,04
Poradnie społeczno-zawodowe	1 225	0,4
Ośrodki metodyczne, biblioteki pedagogiczne i ośrodki szkolenia kursowego	760	0,2
Inne placówki oświatowe	82	0,02

Zatrudnienie w niepełnym wymiarze zajęć w godzinach nadwymiarowych

Typ szkoły /placówki/	Tygodniowa przeciętna liczba godzin nadliczbowych na 1 naucz. /godziny zastępstwa wg stanu z IX 1971r.	Nauczyciele zatrudnieni w niepełnym wymiarze zajęć	
		liczba	proc. w stosunku do pełnozatrudnionych
Przedszkola typu miejskiego	2,9	441	1,9
typu wiejskiego	2,5	68	3,3
resortowe	5,1	6	0,3
Szkoły podstawowe młodzieżowe w mieście	2,8	7 461	7,6
na wsi	5,2	2 119	1,7
dla pracujących	5,5	1 996	319,4
Licea ogólnokształcące młodzieżowe	7,2	3 765	19,1
dla pracujących	4,7	3 888	225,6
Zakłady kształcenia nauczycieli	4,6	591	51,8
ZSZ dzienne przedmioty ogólnokształcące i pomocnicze	6,8	4 828	56,4
przedmioty zawodowe	11,4	6 450	135,6
praktyczna nauka zawodu	13,1	2 718	24,3
Wieczorowe i zaoczne przedmioty ogólnokształcące i pomocnicze	8,1	1 292	108,7
przedmioty zawodowe	11,4	1 947	323,9
Technika/licea/ zawodowe i zawodowe szkoły pomaturalne dzienne przedmioty ogólnokształcące i pomocnicze	5,9	3 958	42,9
przedmioty zawodowe	8,8	6 605	124,7
praktyczna nauka zawodu	14,6	2 554	167,4
Wieczorowe i zaoczne przedmioty ogólnokształcące i pomocnicze	6,1	2 092	295,5
przedmioty zawodowe	7,9	3 584	869,9
ZSR, SPR i szkoły przysposabiające do zawodu rolnika	10,7	9 875	352,3
szkoły przysposabiające do zawodu	6,4	278	1263,6
Szkoły specjalne ogólnokształcące i zawodowe	4,7	1 417	20,6
Domy dziecka	4,2	102	3,4
Specjalne zakłady wychowawcze	5,1	326	10,5
Pogotowia opiekuńcze	4,2	18	4,8
Domy czasów dziecięcych	3,3	2	0,9
Placówki wychowania pozaszkolnego	2,5	2 077	111,2
Ośrodki szkolno-sportowe i turystyczne	1,8	221	179,7
Poradnie społeczno-zawodowe	3,6	309	25,2
Ośrodki metodyczne, biblioteki pedagogiczne i ośrodki szkolenia kursowego	1,1	508	66,8
Inne placówki oświatowe	0,6	54	65,8
O g ó ł e m	4,96	71 550	21,3

O d pewnego czasu literatura naukowa oraz publicystyka usiłują wszechstronnie analizować problematykę czasu wolnego. Nie wdając się w labirynt interesujących diagnoz obecnej sytuacji oraz w prognozy na przyszłość, pragnę zwrócić uwagę na fakt podstawowy: gdy przyjrzyć się spożytkowaniu przez ludzi ich czasu wolnego, wydaje się niekiedy, iż otrzymany dar, jeśli nie umiemy się nim posługiwać, staje się darem zdradliwym, niebezpiecznym, wyjąłkującym umysł, paczącym charakter. Dla przykładu przyjrzyjmy się, jak spożytkowany był niedawno czas wolny przez tych, którzy stali się jego posiadaczami bez należytego doń przygotowania. Sprawa jest znana stosunkowo dobrze z różnych prac badawczych.

W hotelu robotniczym X większość młodych ludzi miała od pięciu do ośmiu godzin czasu wolnego w każdym dniu powszednim. Około 90 proc. nie brało żadnego udziału w zorganizowanych poczynaniach kulturalno-oświatowych: przeczytają gazetę, wylegują się w łóżkach, stoją przed bramą na ulicy, spacerują bez celu, nudzą się. Książki czytało niewielu, sport czynnie uprawiało, na 150 badanych, tylko 14. Sztuką stawiała się umiejętność „nic nierobienia”.

„Bez większej przesady — pisze osoba badająca ten zespół młodzieży — można powiedzieć na podstawie bogatego materiału obserwacyjnego, że nie człowiek panuje tu nad kategorią czasu, ale czas włada człowiekiem irracjonalnie i niepodzielnie”.

A oto jak przedstawiały się sprawy na terenie innego hotelu robotniczego w Y. Próby założenia koła tańca scenicznego, koła muzyczno-instrumentalnego i koła plastycznego nie powiodły się zupełnie. Koło przyrodnicze wprawdzie powstało, ale po pewnym czasie liczyło tylko jednego członka. Koło fotograficzne nie nie robi. Czynnych zespołów było tylko trzy: kółko dramatyczne, chór, orkiestra mandolinistów, razem skupiały one około 14,5 proc. ogółu mieszkańców hotelu. Lektura książek — około 12 rocznie na osobę. Teatr, odczyty — przyjmowane były niechętnie.

W tych warunkach — piszą badacze — „rozwijają się antyspołeczne formy spędzania czasu po pracy oraz rozrywki w postaci hazardowej gry w karty, picia wódki itp.” „Spędzamy czas bezczynnie — zwierają się badani — chodzi się z kąta w kąt, pójdzie się to tu, to tam, posiedzi, pośpi”. „Siedzimy, drzemiemy, leżymy, śpimy i tak idzie”.

Opisana tu młodzież nie wyniosła z domu ani ze szkoły zainteresowań i przyzwyczajeń do sensownego i kulturalnego spędzania czasu wolnego — oto główna przyczyna opisanych zjawisk. I jeśli nawet młodzież ta stanowi skrajny przykład marnotrawienia czasu wolnego, to mamy podstawy sądzić, że wiele innych kategorii młodzieży go-

spodaruje swoim wolnym czasem niewiele lepiej. Bowiem w Polsce tylko ograniczona liczba dziewcząt i chłopców nabiera zamiłowania i umiejętności do sensownego spędzania wolnego czasu. Stosunkowo najwięcej tej zaprawy otrzymuje młodzież, która przejdzie dobrą szkołę podstawową i średnią, bądź też ma za sobą kilkuletni pobyt w dobrze działającej grupie ZMS, kole ZMW lub drużynie harcerskiej, kole PTTK itp.



WYKORZYSTANIE WOLNEGO CZASU WYMAGA ZAPRAWY

Oto dowody świadczące o tym, że nabycie przyzwyczajeń do wartościowego spędzania czasu wolnego wymaga zaprawy. Zbadano zainteresowania około 500 harcerzy i harcerzy w wieku 15—18 lat, pochodzących z terenu siedmiu chorągwi. Okazało się, że wśród upragnionych form spędzania wolnego czasu, na pierwszym miejscu znalazły się w tej zbiorowości: turystyka, podróże i sport. Tegoż lata zbadano sposób spędzania czasu wolnego przez uczniów najstarszych klas szkół średnich (próbka ta objęła szkoły całego kraju) — tu uprawianie sportu i turystyki znalazło się (u chłopców i dziewcząt łącznie) na trzecim miejscu. W toku tych samych badań uprawianie majsterkowania starsi harcerze wymienili na czwartym miejscu, natomiast uczniowie — nieharcerze — na siódmym miejscu.

Z tych zestawień wylania się hipoteza, że przynależność do harcerstwa wzmocniła wśród członków tej organizacji zainteresowania turystyką, sportem i majsterkowaniem. Harcerstwo,

jak się wydaje, zachęciło do uprawiania tych zajęć, dało liczne sposobności do ich praktykowania, wytwarzało pozytywną ocenę koleżeńską tego typu aktywności, podnosiło prestiż chłopców i dziewcząt bardziej usportowionych, bardziej „otrząskanych” turystycznie, zręczniejszych w palcach.

Potwierdzeniem przedstawionej hipotezy były badania, jakie przeprowadziłem nad grupą byłych żołnierzy harcerskiego batalionu „Zośka”, którzy wyszli z wojny cało. Dziś są to mężczyźni i kobiety w wieku od 40 do 50

PROF. DR

ALEKSANDER KAMIŃSKI

lat. Okazało się, że aktywność sportowo-turystyczna jest najpopularniejszą formą spędzania czasu wolnego tej grupy ludzi. Przy tym, rzecz charakterystyczna, prawie wszystkie sporty uprawiane przez nich wiążą się jakoś z wędrownictwem (narciarstwo, żeglarstwo, wioślarstwo, automobilizm, sport motorowy, myślistwo). „Urlop spędzam na turystyce kajakowej — napisał jeden z badanych — nocuję pod namiotem, bo uważam, że ta forma urlopu daje największy wypoczynek psychiczny”.

Podane przykłady dostatecznie przekonująco dowodzą, że pożądanym form spędzania czasu wolnego człowiek musi się uczyć. I im wcześniej tę naukę rozpoczyna, tym szybsze i trwalsze są jej wyniki. Warunkiem nabycia tego zakresu umiejętności (o czym wiedzieć powinien każdy wychowawca) jest: budzenie zainteresowań i „perspektywiczna linia” tych zainteresowań, naj-

piej w oparciu o organizowaną opinię społeczną środowiska; nabywanie nawyków przez częste praktykowanie korzystnych form wczasowania — indywidualnie i zespołowo; prowadzenie do umiejętności samodzielnego wyboru i realizacji wartościowego wczasowania. Jeśli do właściwych form spędzania czasu wolnego nie będzie wdrażał ktoś, kto sam uprawia kulturalne wczasowanie, funkcję tę spełnią automatycznie najczęstsze wzory panujące w danym środowisku społecznym.

Zastanówmy się uważniej nad tym, kto ma wprowadzać dzieci i młodzież do właściwego spożytkowania wypoczynku? Oczywiście, rodzice w domu i nauczyciele na lekcjach mają doniosłe, lecz ograniczone możliwości. Rodzice tylko wtedy mogą to robić, jeśli sami posiadają kulturę wczasowania, przy czym oddziaływanie ich może być najskuteczniejsze w dziedzinie form odpoczynku. Nauczyciele natomiast mogą przede wszystkim oddziaływać na doniosłą dziedzinę samokształcenia oraz na „miłośnictwo” intelektualne i artystyczne.

A reszta? Kto wprowadzi do miłośnictwa i amatorstwa w dziedzinach nie praktykowanych na lekcjach, do różnorodnych zainteresowań amatorskich i potrzeb wspólnoty rówieśniczej, w cały kalejdoskop rozrywek — jednym słowem w „lwią część” przeżyć i nawyków wczasowania?

Nadzieje nowoczesnych społeczeństw wiążą te zadania ze związkami młodzieży oraz z instytucjami wychowania pozaszkolnego (młodzieżowe i dziecięce domy kultury, pałace młodzieży, świetlice i wszelkiego rodzaju kluby, czytelnice, ogrody jordanowskie itp.). Jednakże w warunkach polskich czynniki powyższe — mimo wielkich często osiągnięć w omawianej dziedzinie — nie są w stanie zaspokoić ogromu potrzeb.

Na naszym polskim gruncie podstawowym terenem wdrażania młodzieży do kultury wczasowania staje się z konieczności pozalekcyjna, na terenie szkoły, aktywność uczniów w różnego rodzaju kołach zainteresowań, kołach krajoznawczych, klubach sportowych, kołach młodzieży PCK, w spółdzielniach, towarzystwach przyjaźni, w teatrach amatorskich, orkiestrach szkolnych, w klubach dyskusyjnych itd. itd.

Najlepiej funkcjonuje to za pośrednictwem nowoczesnie praktykowanego samorządu uczniów, samorządu, który oprócz spraw porządku, ład, estetyki klas i szkoły, obejmuje także całą koleżeńską pozalekcyjną aktywność intelektualną, artystyczną, techniczną, sportową, krajoznawczą, turystyczną, filozoficzną, światopoglądową, zaspokojenie potrzeb działalności społecznej, służby, pragnienie koleżeńskiego współżycia i współdziałania w zabawie, w rozrywce, w doskonaleniu się.

Zauważono wielokrotnie, że nie każda organizacja kulturalnej aktywności uczniów daje pomyślne wyniki, lecz tylko aktywność objęta właściwie rozbudowaną samorządnością. Przeprowadzone w Łodzi badania absolwentów Technikum Włókienniczego, w kilka lat po opuszczeniu przez uczniów szkoły i podjęciu pracy zawodowej, ujawniły, iż większość tych ludzi jest zupełnie bierna kulturalnie, mimo bardzo rozwiniętego w latach nauki (połączonej z pobytem w internacie szkolnym) życia kulturalnego w szkole i w związku młodzieży.

Analizując tę sprawę autorzy konkludują: „System wychowawczy (ówczesny) w technikum nie stwarzał warunków, w których uczniowie mieliby czas wolny dla siebie. Nawet rozrywka: zabawa, pójście do kina, teatru etc. były zaplanowane, wspólne, niemal obowiązkowe; to samo dotyczyło udziału w życiu świetlicowym, zajęciach w zespołach amatorskich etc. Podobny styl życia służył jako wzorzec niektórym absolwentom po przyjęciu nakazu pracy”. Ponieważ po opuszczeniu szkoły nikt im nie wybierał spektaklu godnego obejrzenia, nikt nie kupował biletów, nikt nie organizował wyjazdu i powrotu na przedstawienie, przestali chodzić do teatrów.

Cytowany przykład łódzki wskazuje nie tylko na potrzebę prawidłowego organizowania samorządności w związkach młodzieży, w planach wychowania pozaszkolnego oraz w poczynaniach pozalekcyjnej aktywności szkolnej. Wskazuje on także na to, że wspólnota pracy i działań, stanowiąca fundament wychowania socjalistycznego, nie może być fetyszyzowana. Ponieważ w życiu człowieka dorosłego o formach spędzania wolnego czasu decyduje przeważnie indywidualny wybór i wola, musimy „zaprawę wczasowania” w latach uczniowskich organizować tak, aby dawać dzieciom i młodzieży sposobność umiejętnego, samodzielnego organizowania dobrej rozrywki i zajęć miłośniczych oraz krzewić nawyk indywidualnego, dobrowolnego wyboru i uprawiania dobrej rozrywki, dobrych zajęć miłośniczych, samouctwa itp.

Wygłąda na to, że w nowoczesnych społeczeństwach celowo realizowane wychowanie musi być nie tylko przysposabianiem do społeczeństwa ludzi pracy, lecz także przysposobieniem do społeczeństwa ludzi mających sporo czasu wolnego, a więc wychowaniem do kulturalnego i wartościowego odpoczynku, bawienia się i aktywności samorozwojowej.

PRZED WSZYSTKIM — PROFILAKTYKA

Jak informowaliśmy, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego powołało w listopadzie ubiegłego roku Międzyresortowy Zespół Roboczy do spraw Przeciwdziałania Narkomanii Młodzieży. W skład zespołu wchodzi przedstawiciele resortów: oświaty i szkolnictwa wyższego; zdrowia; spraw wewnętrznych; kultury i sztuki; sprawiedliwości oraz Głównego Urzędu Cel, Zarządu Szkół Artystycznych, Kuratorium m. st. Warszawy, Warszawskiej Okręgowej Poradni Wychowawczo-Zawodowej. Przy każdym kuratorium tworzy się terenowy zespół do spraw przeciwdziałania narkomanii.

Obszernie pisaliśmy w tym numerze 1 „Głosu” w artykule pt. „Aby zapobiec niebezpieczeństwu”. Sygnalizowaliśmy wówczas materiały z dwudniowej konferencji instruktazowej dla lekarzy psychiatrów, pediatrów, lekarzy szkolnych, pracowników klinik i poradni zdrowia psychicznego, psychologów z poradni wychowawczo-zawodowych i funkcyjnarysz MO.

Trzeba stwierdzić, że zespół ro-

boczy konsekwentnie wziął się do pracy. 10 stycznia odbyła się następna konferencja, tym razem dla pracowników oświaty. Wzięli w niej udział wicekuratorzy reprezentujący wszystkie województwa, niektórzy pracownicy kuratoriów, ośrodków metodycznych, wydziałów kultury wojewódzkich rad narodowych oraz działacze ZNP zajmujący się sprawami wychowawczo-młodzieżowymi.

Obszerny referat psychiatry, dr. Z. Thielle — wprowadził zebranych w zagadnienia związane z narkomanią, zorientował w rozmiarach tego zjawiska, w groźbie, jaką ono kryje. Szereg faktów wyjaśnianych z lekarskiego punktu widzenia z pewnością przyda się oświatowcom w prowadzeniu zarówno skutecznej akcji profilaktycznej, jak i zwalczającej konkretne, na szczęście niezbyt liczne wśród studentów, młodzieży szkół średnich i podstawowych, przejawy sięgania po narkotyki.

Tak więc styczniowa narada jest niejako początkiem szkolenia oświatowców w dziedzinie, która

niewątpliwie wymaga specjalnego przygotowania.

Jak podkreślił dyrektor Departamentu Społeczno-Wychowawczego, Wiesław Krauze, zjawisko narkomanii wśród młodzieży należy — zdaniem resortu — rozpatrywać w powiązaniu z innymi objawami nieprzystosowania młodzieży, takimi jak chuligaństwo, pijaństwo, ruch hippiesowski itp. Wszystkie te szkodliwe zjawiska wymagają dużej uwagi i wczesnego przeciwdziałania.

Poważnym więc problemem jest przygotowanie nauczycieli do prowadzenia akcji profilaktycznej wśród dzieci, młodzieży i ich rodziców. Jak zapowiedział dyrektor W. Krauze, ciężar opracowania form pedagogicznej działalności antynarkotycznej spoczywa przede wszystkim na ośrodkach metodycznych. W bieżącym roku rozwiną one działanie w tym kierunku i wysuną propozycje, które będą konfrontowane centralnie.

Konieczne jest uświadamianie młodzieży w szkołach o szkodliwości narkomanii. Dokonywać tego można na zajęciach z różnych

przedmiotów, przede wszystkim na lekcjach biologii, chemii, wychowania obywatelskiego. Programy poszczególnych przedmiotów zawierają często hasła, które łatwo wykorzystać w pracy profilaktycznej. Na przykład: higiena, wiek dojrzewania, zachowanie ostrożności w zażywaniu leków bez recepty lekarza i inne. W celu pełniejszego wykorzystania zajęć lekcyjnych poświęconych tym zagadnieniom — wskazane byłoby opracowanie przewodników.

Odrębnym problemem jest sprawa informacji. Przykłady z życia niektórych szkół wzięte wykazują, niestety, że nauczyciele czasem zupełnie niewłaściwie podchodzą do spotkań faktów lub prób narkomanii uczniów. Przede wszystkim stają często na stanowisku, że wypadki takie należy ukrywać przed władzami, nawet przed nadzorem szkolnym. Jest to wyraźny przejaw niezrozumienia powagi niebezpieczeństwa, jakie może kryć w sobie nawet pierwsze sięgnięcie po narkotyki. Każdy pojedynczy przypadek wymaga nie tylko pomocy

wychowawcy i lekarza, lecz i przeciwdziałania „zarażaniu” innych.

Dla pełniejszego rozeznania w rozmiarach przejawów narkomanii wśród młodzieży, potrzebny jest sprawny system informacji. Kuratoria, w myśli sugestii Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, powinny zapewnić sobie dopływ informacji ze swego terenu. Celowe jest, by w każdym półroczu przysyłały do ministerstwa dane o aktualnej sytuacji i o stosowanych w województwie środkach przeciwdziałania. Niezbędny jest oczywiście również wzajemny przepływ informacji między poradniami wychowawczo-zawodowymi, poradniami zdrowia psychicznego i innymi.

Bardzo ważne w działalności profilaktycznej jest, oczywiście, jak najszersze rozwijanie różnych form zajęć pozalekcyjnych. Dobrze pracująca świetlica, kółko zainteresowań odgrywa przecież istotną rolę wychowawczą.

Sytuacja nie jest w tej chwili groźna. Nie można jednak zaniedbać niczego, co może odegrać rolę hamulca, zapobiec rozszerzaniu się nałogu.

H.P.

HISTORYCZNE, POLITYCZNE, SPOŁECZNE

Paweł Bożyk: REFORMY GOSPODARSTWA W KRAJACH SOCJALISTYCZNYCH. Kłw, Warszawa 1971; s. 182, cena 10 zł. Publicum — Biblioteka Klubów Studenckich. Praca jest próbą popularnego wykładu podstawowych pojęć z zakresu funkcjonowania i kierowania gospodarką socjalistyczną, omawia potrzebę reform gospodarczych i ogólne ich kierunki.

Ernesto De Martino: ZIEMIA ZGRZYZOTA. Przyczynek do historii życia religijnego w południowych Włoszech. Kłw, Warszawa 1971; s. 410, cena 60 zł.

Ryszard Halaba, Władysław Ważniowski: POLSKA PARTIA ROBOTNICZA 1942-1948. MON, Warszawa 1971; s. 168, cena 5 zł. Seria: Polityka — Ideologia — Obronność.

Anna Klubówna: KRÓLOWA JADWIGA. Opowieść o czasach i ludziach. LSW, Warszawa 1971; s. 302, cena 36 zł.

Donald Mc Lachlan: ADMIRALICJA, POKÓJ NR 39, BRYTYJSKI WYWIAD MORSKI W AKCJI 1939. MON, Warszawa 1971; s. 415, cena 25 zł. Praca oparta jest w znacznej mierze na relacjach i wspomnieniach świadków opisywanych wydarzeń.

Kiryl Moskalenko: PRZED PRZEŁOMEM. MON, Warszawa 1971; s. 664, cena 32 zł. Wspomnienia dowódcy armii, marszałka Związku Radzieckiego dotyczą dramatycznych wydarzeń wojennych, jakie się rozegrały w okresie od 22 czerwca 1941 po wiosnę 1943 r. na kierunku południowo-zachodnim.

Maria Osiadacz: SAD ORZEKŁ... KOMANDOSI, PROCES KAROLA KOTA, ZBRODNIARZ Z GAŁKOWKA. TERAPIA SĄDOWA. MON, Warszawa 1971; s. 326, cena 22 zł.

POLITYKA GOSPODARSTWA, POLITYKA SPOŁECZNA. WP, Warszawa 1971; s. 242, cena 20 zł. Biblioteka Wiedzy Współczesnej Omega.

Andrzej Tokarczyk: TRZYDZIEŚCI WYŻNAN. Kłw, Warszawa 1971; s. 364, cena 28 zł.

Z LAT WOJNY I OKUPACJI 1939-1945. Warszawa 1971, s. 438, cena Kraków 1971, s. 400, cena 60 zł.

MUZYKA

Teresa Chylińska: SZYMANOWSKI I JEGO MUZYKA. PZWS, Warszawa 1971; s. 180, cena 20 zł. Autorka adresuje swą książkę przede wszystkim do młodych czytelników. Książka ma charakter opowieści o życiu, podróżach, zamiłowaniu, przyjaźniach, zwycięstwach i klęskach wielkiego kompozytora.

DZIEJE PRZYJAŹNI. Korespondencja Karola Szymanowskiego z Pawłem i Zofią Kochańskimi. PWM, Kraków 1971, s. 400, cena 60 zł.

ALBUMY

POLSKA. KRAJ I LUDZIE. Interpress, Warszawa 1970; cena 95 zł. Jan Pierchala: LEGENDA ZAGŁĘBIA. „Ślask”, Katowice 1971; s. 372, cena 80 zł.

Bohdan Szemer: GDAŃSK — PRZESŁOŚĆ I WSPÓŁCZESNOŚĆ. Interpress, Warszawa 1971; s. 216, cena 130 zł.

OPRACOWANIA LITERACKIE

PISARZE O CZYTELNIKACH. WL, Łódź 1971; s. 228, cena 15 zł.

WYSPIAŃSKI W OCZACH WSPÓŁCZESNYCH. Zebrał, opracował i komentarzem opatrzył Leon Płoszewski. WL, Kraków 1971; s. 632, cena 60 zł.

KSIAŻKI PEDAGOGICZNE I INNE

L. G. Alexander: FIRST THINGS FIRST. STUDENT'S BOOK. AN INTEGRATED COURSE FOR BEGINNERS. NEW CONCEPT ENGLISH. PWN, Warszawa 1971; s. 148, cena 18 zł.

Bronisław Dzikiewicz: TOPOGRAFIA. MON, Warszawa 1971; s. 626, cena 80 zł.

Bogusław Gdowski, Edmund Pluciński: ZBIÓR ZADAŃ Z MATEMATYKI. Dla kandydatów na wyższe uczelnie. Wyd. Naukowo-Techniczne, Warszawa 1971; s. 518, cena 38 zł. Książka jest zbiorem zadań dostosowanych poziomem i zakresem materiału do nowych programów szkół średnich. Zawiera również zadania z logiki matematycznej, algebry zbiorów, rachunku prawdopodobieństwa i in. Przeznaczona jest również dla nauczycieli i uczniów liceów ogólnokształcących i techników.

Marta Jurkowska-Wernerowa: O TWORZYWACH SZTUCZNYCH SŁÓW KILKA. Watra, Warszawa 1971; s. 96, cena 14 zł.

Wincenty Okoń: ELEMENTY DYDAKTYKI SZKOŁY WYŻSZEJ. PWN, Warszawa 1971; s. 358, cena 40 zł. Książka ma być kolejną próbą opracowania systematycznego tej nowej dyscypliny. Autor nie uważa jej jeszcze za pełny podręcznik... (z rozdziału D).

Nina F. Talyzina: TEORETYCZNE PODSTAWY NAUCZANIA PROGRAMOWANEGO. PZWS, Warszawa 1971; s. 126, cena 7 zł.

BELETRYSTYKA

Andrzej Banach: NAUKA PISANIA. WL, Kraków 1971; s. 366, cena 45 zł.

Tadeusz Chrościelewski: AURELIAN ALBO ZJAZD KOLEŹENSKI. WL, Łódź 1971; s. 404, cena 28 zł. W powieści autor pokazuje „zabawy i sporty” czasów przedwojennych, lata wojny i okupacji, a także dzień dzisiejszy miasteczka na wschodnim Mazowszu.

Alicja Halicka: WCZORAJ. Wspomnienia WL, Kraków 1971; s. 414, cena 35 zł.

Emil Zola: NANA. Historia społeczna i naturalna rodziny za Drużego Cesarstwa. PIW, Warszawa 1971; cena 1/1 t. 20 zł.

Bogata w inicjatywy wydawnicze lubelska organizacja związkowa dorobiła się ostatnio jeszcze jednej pozycji dotyczącej historii zawodowego ruchu nauczycielskiego. Jest nią wydana w 1971 roku publikacja pt. „Strajk nauczycielski 1937 roku”.

W 1967 roku, w trzydziestelecie strajku, odbyło się w Lublinie ogólnopolskie seminarium historyczne, zorganizowane przez Zarząd Główny ZNP i sekcję historyczną Zarządu Okręgu Lubelskiego. Zgromadziło ono wielu działaczy związkowych z tamtych lat, uczestników strajku nauczycielskiego oraz naukowców zainteresowanych historią ruchu związkowego. Właśnie wydana przez Zarząd Okręgu ZNP publikacja stanowi plon tego seminarium.

Praca składa się z kilku działów. Zasadniczą część to referaty. W pierwszym z nich **Marian Walczak** przedstawia węzłowe zagadnienia związane ze strajkiem na terenie całego kraju. Dwa następne dotyczą Lubelszczyzny. **Mieczysław Marczuk** omawia sytuację w szkolnictwie i w związkowym ruchu nauczycielskim w okresie wybuchu strajku. Z kolei **Stanisław Krzykała** podjął charakterystykę przebiegu samego strajku.

W drugim dziale zamieszczono, nadesłane już po sesji, komunikaty: **Wawrzyńca Duszy** o strajku nauczycielskim w województwie warszawskim; **Mariana Walczaka** — na temat przebiegu tych wydarzeń w województwie poznańskim; **Edwarda Olszewskiego**, który omówił stanowisko prasy lubelskiej wobec strajku oraz **Mieczysława Wieliczki** — o sytuacji w ruchu nauczycielskim w Jasle w 1937 roku.

W publikacji znalazły się również wypowiedzi 11 dyskutantów zabierających głos w czasie sesji. Wśród nich na uwagę zasługują wypowiedzi ówczesnych działaczy szczebla centralnego, jak **K. Maj**, **A. Wiącek**, **St. Bukowiecki**, oraz aktywistów i przywódców związkowych z terenu: **St. Brzozowski**, **W. Duszy**, **J. Kupca**, **M. Woźniakowski**. W tych głosach dyskusyjnych splatają się żywe wspomnienia z tamtych dni z próbą analizy historycznej i ocen czynionych z perspektywy czasu.

Ostatni dział tej pozycji wydawniczej — to wybór źródeł. Kwerendę źródłową przeprowadziła komisja historyczna Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie. Pracą tą kierowali **R. Orłowski**, przewodniczący komisji i **J. Świderski**, sekretarz Zarządu Okręgu ZNP. Obok materiału prasowego, na zasadniczą część wyboru źródeł składają się dokumenty archi-

walne pochodzące głównie z Wojewódzkiego Urzędu Lubelskiego.

Uważa lektura publikacji „Strajk nauczycielski 1937 roku” skłania do stwierdzenia, iż stanowi ona poważny dorobek i duży krok naprzód w badaniach nad problematyką związkową tego okresu. Mimo bowiem, iż o pamiętnej akcji protestacyjnej Związku przeciwko próbom zamachu na wolność zrzeszania się

WARTO PRZECZYTAĆ

„STRAJK NAUCZYCIELSKI 1937 roku”

ludzi pracy upłynęło blisko 35 lat — opinie o niej i ocena jej przebiegu są do dzisiaj bardzo różnorodne. A przecież strajk był jednym z najdonioślejszych wydarzeń w naszym ruchu związkowym, stanowił najostrzejszą formę protestu, był wyjątkowym zjawiskiem w dziejach ruchu nauczycielskiego.

Tymczasem literatura dotycząca strajku jest zdecydowanie uboga i to zarówno ta sprzed 1939 roku, jak i w Polsce Ludowej. Ma ona raczej charakter przyczynkowski, wspomnieniowy, a tym samym, często subiektywny. Uczestnicy strajku, jego organizatorzy ograniczają się na ogół do przedstawienia faktografii. Brak jest natomiast głębszej analizy, zwłaszcza dotyczącej postawy nauczycielstwa związkowego w terenie.

Zrozumiałe są bowiem motywy postaw przywódców związkowych, znane są też same fakty i formy wystąpień szeregowych nauczycieli. Jak jednak doszło do tego, że ta ogromna masa nauczycieli

bezpартijnych poparła wydarzenia 1937 roku, że wypowiedziała walkę reakcji, że stanęła po stronie demokracji, że wreszcie podjęła strajk i nie dała się zastraszyć? Prób odpowiedzi na to pytanie — nie można by wiele znaleźć w dotychczasowej literaturze.

A przecież dla młodego nauczyciela ważna jest nie tylko znajomość przebiegu strajku, faktów i

wydarzeń, ale również, jeśli nie bardziej, ważna jest znajomość przyczyn, które doprowadziły szeregowego nauczyciela-związkowca do tej najostrzejszej formy protestu.

Właśnie zasługa lubelskiej sesji, była próba odpowiedzi na to pytanie. Znalazło to swój wyraz, zwłaszcza w referacie **M. Marczyka**, który przedstawił strajk i jego wybuch, jako wynik długoletniego procesu radykalizacji nauczycielstwa, który to wydarzenie w ruchu związkowym powiązał z całokształtem sytuacji społeczno-gospodarczej, politycznej i oświatowej, jaka narastała w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych. I choć autor omawia te zagadnienia opierając się na danych z Lubelszczyzny, to jednak rozważania jego mają charakter ogólniejszy. Przecież wpływ polityki oświatowej sanacji na nauczycielstwo, przyczyny radykalizacji ruchu nauczycielskiego były takie same i na innych terenach.

Mówiąc o zasługach ruchu

związkowego w okresie tamtych wydarzeń, trzeba — jak to powiedział jeden z dyskutantów — ze szczególnym uznaniem podkreślić postawę nauczycieli z prowincji, rozproszonych po małych miasteczkach i wsiach, tych nauczycieli, którzy szczególnie i bezpośrednio narażeni byli na koncentryczny atak przeciwników: urzędów gminnych, policji, księdza, inspektora, starosty, dziedzica, konfidenta. Wykazał to w swoim referacie — na konkretnych faktach — **M. Krzykała**, omawiający przebieg strajku na Lubelszczyźnie.

Przekonującą ilustracją świadcząca wymownie o naciskach na nauczycielstwo, o próbach zastraszenia go, są zamieszczone w ostatnim dziale publikacji — Wyborze źródeł — dokumenty pochodzące z kancelarii ówczesnych władz administracyjnych: urzędu wojewódzkiego, starostw oraz policji.

Wprawdzie — jak czytamy w słowie wstępnym — wiadomości w nich zawarte pochodziły niejednokrotnie z doniesień konfidentów wywiadu i pewne fakty mogły być, w zależności od sytuacji wyolbrzymione, inne tuszowane lub pominięte. Nie przekreśla to jednak ich wartości. Powinno jedynie skłaniać do krytycyzmu i pewnej ostrożności w odtwarzaniu na ich podstawie faktów oraz formułowaniu wniosków. A przy tym dla czytelnika, który nie ma przecież praktycznie dostępu do dokumentów archiwalnych, ich opublikowanie w pracy przedstawiającej plon sesji naukowej stanowi cenne uzupełnienie całości problematyki.

W przygotowanej przez lubelski Zarząd Okręgu publikacji znajduje czytelnik bardzo różnorodny materiał. Obok opartych na źródłach opracowań naukowych przedstawicieli nauki — materiały pamiętnikarskie, obok wykładu historycznego — wspomnienia często o charakterze polemicznym. Wydaje się, że to sąsiadstwo wyszło całoci na dobre.

W tym roku, jesienią, mija 35 rocznica pamiętnego strajku nauczycielskiego. Publikacja zawierająca dorobek sesji poświęconej tej sprawie stanowi cenny podarunek dla nauczycieli-związkowców, poważny wkład w przygotowania do syntezy dziejów zawodowego ruchu nauczycielskiego.

Ch.D.

*) Strajk nauczycielski 1937 r. Materiały i źródła. Opracowanie redakcyjne i wybór materiałów źródłowych: Ryszard Orłowski i Wiesław Śladkowski. Wyd. Zarząd Okręgu ZNP, w Lublinie — Komisja historyczna, Lublin 1971.

Odpowiadamy

Informujemy

Radzimy

Kolega T.S. z województwa poznańskiego jest nauczycielem liceum ogólnokształcącego. „Przy szkole, w której pracuję — pisze kolega T.S. — prowadzony jest internat oraz stołówka dla młodzieży. Chciałbym wiedzieć, jakie są możliwości korzystania z tej stołówki przez nauczycieli i ich rodziny. Czy istnieją w tym zakresie jakieś ograniczenia?”

Ponieważ nie był to jedyny list w tej sprawie, zwróciliśmy się do Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z prośbą o udzielenie wyjaśnień. Jak się okazuje, istnieją obecnie możliwości korzystania ze stołówek szkolnych nie tylko przez nauczyciela, lecz także przez jego rodzinę. Ze względu na to, że sprawą tą zainteresowanych jest z pewnością wielu nauczycieli, publikujemy poniżej tekst wyjaśnienia podpisanego przez wicedyrektora departamentu — Tadeusza Jakubowskiego.

„Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego uprzejmie informuje (w sprawie przepisów prawnych dotyczących możliwości korzystania ze stołówek w internatach — przyp. red.), że okólnik nr 13 z dnia 27 lutego 1960 roku (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 4, poz. 54) nie został zamieszczony w wykazie obowiązujących resortowych przepisów prawnych, wobec czego

zawarte w tym okólniku przepisy ograniczające możliwości korzystania ze stołówek szkolnych utraciły swą ważność.

W chwili obecnej opracowywany jest projekt pisma ogólnego regulującego w sposób jednolity zasady korzystania z wyżywienia w stołówkach internatów szkolnych i innych placówek oświatowo-wychowawczych. W piśmie tym przewiduje się rozszerzenie możliwości korzystania z wyżywienia w stołówkach szkolnych przez nauczycieli i innych pracowników szkół i placówek oświatowo-wychowawczych.

Do czasu wydania tych przepisów ministerstwo nie stawia przeszkód w udostępnieniu, w przypadkach uzasadnionych sytuacją życiową zainteresowanych, korzystania z wyżywienia w internatach za pełną odpłatnością najbliższemu rodzinom nauczycieli, o ile nie stają temu na przeszkodzie względy wychowawcze i organizacyjne internatu.

Jednocześnie ministerstwo informuje, że zgodnie z wyjaśnieniem podanym w nie uchylonym dotychczas piśmie ministerstwa z dnia 16 stycznia 1961 roku (nr PF2-20f/1/61) — uczniowie szkoły, przy której jest internat, jak również uczniowie innych szkół, zakwalifikowani do korzystania ze stołówek, niezależnie od tego, czy są zakwaterowani w internatach, nie wnoszą opłat administracyjnych w wysokości 20 proc.”.

Tyle pismo resortu. Wynika z niego jednoznacznie, że istnieją możliwości korzystania ze stołówek internackich przez nauczycieli i ich rodziny. Gdy tylko sprawa zostanie uregulowana nowymi

przepisami, o których wspomina się w piśmie, poinformujemy o tym naszych czytelników na łamach „Głosu”.

Koleżanka M.S. z województwa warszawskiego pisze: „W 1971 roku ukończyłam studium nauczycielskie i podjęłam pracę w sanatorium dla dzieci, w charakterze wychowawcy. W związku z tym chciałabym zapytać, czy przysługuje mi zasiłek na zagospodarowanie w wysokości dwumiesięcznego zarobku. Wiem, że nauczyciele rozpoczynający pracę otrzymują taki zasiłek. Ja natomiast nie dostałam go, mimo iż od chwili rozpoczęcia pracy upłynęło już sześć miesięcy. I jeszcze jedno. Chciałabym wiedzieć, czy istnieje możliwość składania — w moim przypadku — egzaminu kwalifikacyjnego. Interesuje mnie ta sprawa, ponieważ — po upływie pięciu lat — nie chciałabym stracić prawa do wykonywania zawodu”.

Sprawę zasad przyznawania zasiłku na zagospodarowanie wyjaśnialiśmy już niejednokrotnie. Ponieważ jednak w dalszym ciągu otrzymujemy listy z pytaniami na ten temat i sprawą zainteresowana jest spora grupa nauczycieli, która rozpoczęła pracę w tym roku, podajemy raz jeszcze, skrótko, ogólną informację. Otóż zasiłek na zagospodarowanie w wysokości dwumiesięcznych pobrań należy się tym wszystkim nauczycielom, którzy bezpośrednio po ukończeniu studiów zatrudnieni zostali po raz pierwszy w zawodzie nauczycielskim na podstawie umowy na czas nie-

określony, w wymiarze co najmniej 50 proc. obowiązującego wymiaru godzin. O ile więc koleżanka M.S. pracuje na umowie na czas nieokreślony w wymiarze co najmniej pół etatu — to powinna otrzymać zasiłek. Jeżeli więc warunki te zostały spełnione, a mimo to zasiłek nie został wypłacony, radzimy przypomnieć o sobie władzom oświatowym.

Przy okazji wyjaśniamy, że w przypadku gdy nauczyciel zaangażowany jest na podstawie umowy terminowej, zasiłek nie przysługuje. Jednak nie przepada on. Z chwilą bowiem, gdy władze szkolne zmienią temu nauczycielowi umowę terminową na umowę na czas nieokreślony, powinien wypłacić zasiłek, mimo iż od podjęcia pracy upłynął już pewien okres.

A teraz sprawa egzaminu kwalifikacyjnego. Zgodnie z dotychczas obowiązującymi przepisami — nauczyciel może składać egzamin kwalifikacyjny nie wcześniej niż po dwu latach pracy. Ponieważ koleżanka M.S. podjęła pracę dopiero w tym roku szkolnym — jest jeszcze sporo czasu. Podejmowanie jakichś kroków w tej sprawie jest więc przedwczesne, tym bardziej, że — jak informowaliśmy w ubiegłym numerze „Głosu” — w przygotowaniu znajduje się nowa ustawa o prawach i obowiązkach nauczycieli. Prawdopodobnie w przepisach dotyczących uzyskiwania kwalifikacji zawodowych znajdą zmiany. Gdy tylko przepisy te zostaną ustalone, poinformujemy o tym naszych czytelników.

WCZASY MIEJSKIE ZNP

Od kilku już lat Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje w Poznaniu wczasy miejskie. Przyczyną ich powołania była potrzeba zrodzona koniecznością zapewnienia czynnego wypoczynku licznej grupie nauczycieli ze wsi i małych miast. Nie tylko zatem Międzyzdroje, Jaszowiec, góry czy morze mogą być magnesem, lecz także wielkie miasto ze swymi szerokimi możliwościami kulturalnej rozrywki. I właśnie chęć zbliżenia miasta nauczycielowi przez długi czas pracującemu w terenie legła u podstaw powołania wczasów miejskich i nadania im innego, niż to powszechnie bywa, charakteru — wczasów o profilu kulturalnym.

Taki właśnie charakter mają wczasy miejskie ZNP w Poznaniu przy ulicy Szamotulskiej. Istnieją, jak już wspominałem, kilka lat i corocznie w trzech turnusach skupiają w sumie około 330 osób. Zlokalizowano je w dobrych warunkach (pokoje 2-, 3-osobowe) na terenie Internatu Technikum Geodezyjno-Drogowego. Pierwszy turnus zaczyna się zazwyczaj 16 lipca i trwa do końca miesiąca, drugi trwa od 1 do 14 sierpnia i

wreszcie trzeci obejmował np. ostatnio okres od 24 grudnia 1971 do 6 stycznia 1972 roku.

Szeroki program kulturalno-oświatowy zapewnia czynny wypoczynek silnie powiązany z elementami poznawczymi. Żadna jednak akcja tego typu z takim właśnie programem nie byłaby możliwa i nie skupiłaby tak licznych grup chętnych, gdyby nie korzystne warunki finansowe. Zdecydowana większość imprez dotowana jest przez Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i to niebagatelną sumą 200 i więcej złotych na jednego wczasowicza w turnusie. Stwarza to poważne możliwości uatrakcyjnienia pobytu.

Najogólniej biorąc, zajęcia i imprezy dadzą się podzielić na trzy grupy: popularnodydaktyczne; turystyczno-krajoznawcze; kulturalno-rozrywkowe.

Ciekawymi pozycjami pierwszej grupy są prelekcje o Poznaniu, jego historii i perspektywach rozwoju, o roli teatru w rozwoju kultury na wsi czy działalności klubów „Ruchu” w terenie. Obok nich wymienić należy spotkania z członkami polskich ekspedycji naukowych do Ghany, Egiptu czy

Sudanu. Do tej samej grupy zaliczyć można także wycieczki do poznańskich zakładów pracy takich, jak „Goplana”, „Lechia” czy Fabryka Pomocy Naukowych.

Zajęcia określone mianem turystyczno-krajoznawczych mają na celu zapoznanie wczasowiczów z regionem Wielkopolski. Atrakcją letnich turnusów są tu dwie całodienne wycieczki autokarowe. Jedną z nich — „Szlakiem Piastowskim”. Trasa biegnie przez Gnieźno (Katedra, Drzwi Gnieźnieńskie), Biskupin (stanowisko kultury łużyckiej), Inowrocław (uzdrowisko), Kruszwice (Mysia Wieża) i Ostrów Lednicki (palatium z X wieku).

Trasa drugiej wycieczki wiedzie przez intensywnie uprzemysłowany rejon Konina. Zwiedza się tutaj kopalnię węgla brunatnego „Konin”, „Józwin” i „Kazimierz” oraz drugą co do wielkości w Polsce, elektrownię „Pątnów”. Ogłądać można również, dającą połówę krajowej produkcji, hutę aluminium oraz walcownię w Małiliu.

Atrakcyjną imprezą jest wycieczka autokarowa do Kórniku i Rogalina. W pierwszej miejscowości podziwiać można neogotycki zamek ze wspaniałymi, bogatymi wnętrzami oraz arboretum kórnickie. W drugiej natomiast — pałac z przełomu XVIII i XIX wieku, sławne zbiory płócien głównie z XIX wieku i początku XX wieku oraz nie mniej sławne dęby rogalińskie.

W Poznaniu wczasowicze zapoznawani są z najciekawszymi obiektami miasta oraz z jego zbiorami muzealnymi. Wszystkie turnusy oglądają zatem Stary Rynek, Ratusz, Pałac Działyńskich, Pałac Mielżyńskich, Pałac Górków, wagę miejską, domki budników. Zwiedza się również Ostrów Tumski i Katedrę z grobowcami Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

Dochodzą do tego liczne wycieczki do muzeów poznańskich, jak Muzeum Narodowe z ekspozycją malarstwa; Instrumentów Muzycznych; Wojska Polskiego; Rzemiosł Artystycznych oraz Muzeum Ruchu Robotniczego.

Na terenie poznańskiej Cytadeli, obecnie Parku-Pomnika Bractwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zaznajamia się wczasowiczów z dziejami wyzwolenia Poznania w 1945 roku oraz ze zbiorami znajdującymi się w Muzeum Wyzwolenia Poznania. Wczasowicze zwiedzają również poznańską palmiarnię, ogród botaniczny, ZOO i Muzeum Przyrodnicze.

Latem organizuje się atrakcyjną wycieczkę statkiem „Dziwożona” po Warcie do Puszczykowa, miejscowości leżącej na obrzeżach Wielkopolskiego Parku Narodowego.

Działalność o charakterze kulturalno-rozrywkowym uzależniona jest od okresu, w którym odbywają się wczasy. Turnusy letnie trafiają w Poznaniu na niewielką liczbę spektakli teatralnych czy operowych ze względu na sezon urlopowy, turnusy zimowe natomiast, pozbawione dalszych wycieczek, zyskują rekomensatę właśnie w postaci spektakli teatralnych czy operowych bądź operetkowych. W sumie program czternastodniowych wczasów jest wypełniony całkowicie atrakcyjnymi imprezami.

Wczasowiczom nie pozostawia się czasu na nudę. Nic też dziwnego, że wyrażają zadowolenie z pobytu w Poznaniu. Najlepszym tego dowodem jest to, że coraz częściej wracają do nas dwa, a nawet trzykrotnie. Wczasowicze chwalą i wyżywienie, i warunki mieszkaniowe, i program kulturalno-oświatowy. Poznań serdecznie zaprasza!

KRZYSZTOF JARCZYŃSKI

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE STUDENTÓW

W Warszawie odbywa się właśnie ważne, Międzynarodowe Spotkanie Studentów. Ponad 200 przywódców studenckich większości krajów europejskich i wielu krajów pozaeuropejskich — Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej

— przybyło na zaproszenie Zrzeszenia Studentów Polskich i Międzynarodowego Związku Studentów. Obradują na temat pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie, czyli nad sprawami, które łączą się ściśle z żywymi

perspektywami młodego pokolenia, z warunkami, w jakich będą żyć, kształcić się i pracować.

Stycziowe spotkanie w stolicy naszego kraju jest wydarzeniem ogromnej wagi dla całego międzynarodowego ruchu studenckiego. Temat: bezpieczeństwo i współpraca w Europie nigdy dotychczas nie był przedmiotem debaty tak licznie zebranych reprezentantów zrzeszeń studenckich.

Obrady odbywają się przy tym w czasie wzmożonych starań krajów socjalistycznych, w tym i Polski, o zwolnienie ogólnoeuropej-

skiej konferencji. W ogólnym ruchu sił postępowych głos studentów na temat stosunków w Europie ma swoją wagę. Dobrze też, że miejscem spotkania jest nasza, ciężko doświadczona przez wojnę stolica, miasto, które stało się dziś symbolem pokojowego budownictwa.

W najbliższych numerach opublikujemy bardziej szczegółowe materiały z obrad, które zwłaszcza dla nas, wychowawców, mogą stać się inspiracją do niejednej dyskusji z młodzieżą, tematem niejednej lekcji wychowania obywatelskiego.

DZIAŁACZ SPOŁECZNY co to znaczy?

(Dokończenie ze str. 7)

Iluż mamy w ogniskach związkowych ludzi wybranych do pełnienia takiej czy innej funkcji! Gros wypełnia swoje obowiązki, ale są i tacy, którzy funkcję przyjęli, bo nie mieli odwagi powiedzieć, że ta praca im po prostu nie odpowiada lub że nie spro-

stają zadaniom. Skutek taki, że przypięta jest do nich etykieta działacza, a w rzeczywistości konkretnej pracy nie widać.

Od kilku kadencji jestem społecznym inspektorem pracy. Z tego tytułu wynikają dość poważne obowiązki, między innymi udział w pracach komisji wypadkowej. Gdy byłem nauczycielem, kierownictwo szkoły tak ułożyło podział godzin, abym miała jeden dzień wolny. W tym dniu przeprowadzałem lustrację szkół, ten dzień przeznaczaliśmy na dochodzenia powypadkowe. Teraz, kiedy pełnię obowiązki kierownika szkoły, wychodzę wtedy, gdy przeprowadzę lekcję i załatwię bieżące pilne sprawy. Nie zdarza mi się przy tym, by po konferencji nie

wrócić do szkoły choćby po to, aby zobaczyć, co się tam dzieje.

Jestem bardzo zaangażowana w sprawy szkoły, środowiska, organizacji związkowej. Jednak określenie „działacz społeczny” wybitnie mi nie odpowiada. Termin ten ma dla mnie tak wysoką rangę, że chyba tylko niewielu na to miano zasługuje. Moje pokolenie wychowało się na tradycjach ZWM, my tworzyliśmy ZMP. I niech kto mówi, co chce o ZMP, ja śmiem twierdzić, że ta organizacja potrafiła zaszczepić w nas ideę pracy dla innych, bez oglądania się na tytuł działacza społecznego.

H.P.
Wrocław

podjęcie podobnej akcji we własnym środowisku.

*

Jednym z laureatów lubuskiej nagrody kulturalnej za rok 1971, przyznanej przez Prezydium WRN w Zielonej Górze jest prezes Lubuskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego — kol. Mieczysław Mierzyński, któremu przyznano nagrodę przede wszystkim za działalność społeczną w dziedzinie upowszechniania kultury muzycznej w województwie zielonogórskim. Mieczysław Mierzyński, z zawodu nauczyciel fizyki, po przeszło 40-letniej pracy pedagogicznej, artystycznej i społecznej przeszedł na emeryturę. Ale nadal pracuje aktywnie w Lubuskim Towarzystwie Muzycznym, w ZBOWiD i TWP. W 1945 roku, będąc jeszcze w oficerskim mundurze, rozwinął szeroką działalność kulturalno-oświatową w Gubinie, gdzie między innymi założył ognisko muzyczne, chór, organizował wymianę występów artystycznych z Poznaniem. W ciągu 10 lat pełnił funkcję przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, był radnym PRN i WRN, członkiem Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Za działalność społeczną, polityczną i kulturalną Mieczysław Mierzyński otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i wiele odznaczeń. Niezależnie od pracy społecznej, bierze nadal udział w pracach Ludowego Instytutu Muzycznego oraz Krajowej Komisji Stowarzyszeń Artystycznych, prowadzących ogniska muzyczne.

*

Na ogłoszony w 1971 roku, przez Wojewódzką Radę Postępu Pedagogicz-

nego i Technicznego przy kuratorium w Katowicach, konkurs pod hasłem: „Mój udział w postępie pedagogicznym i technicznym” przysłało ogółem ponad 31 prac obejmujących różne dziedziny pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. W pracach podejmowano zagadnienia dotyczące spraw wychowawczych, aktywizacji uczniów w procesie nauczania, metod pracy z uczniem trudnym, unowocześniania sprzętu szkolnego, pomocy naukowych i pracowni przedmiotowych. Komisja konkursowa zaproponowała przyznanie 5 nagród i 15 wyróżnień autorom najciekawszych prac. Wartość ich polega przede wszystkim na tym, że z opisanych doświadczeń mogą z pożytkiem korzystać nauczyciele innych szkół. Konkurs stanowi również przegląd problematyki interesującej szczególnie nauczycieli nowatorów, dopinguje innych do samodzielnych poszukiwań, jak również bliższego zainteresowania się cennymi pozycjami literatury pedagogicznej.

*

20 stycznia bieżącego roku w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki zakończyły obrady II Ogólnopolskie Sympozjum Naukowe poświęcone problemom organizacji życia kulturalnego oraz społecznej aktywności kulturalnej. Podstawę do dyskusji stanowiły referaty na temat przewidywań i planowania rozwoju kulturalnego, wykorzystania wyników badań naukowych w działalności kulturalnej, oświaty dorosłych oraz zagadnień unowocześniania modelu i działania placówek upowszechniania kultury. Dyskusja koncentrowała się wokół problemów studiów prognostycznych i kształtowania przyszłości życia kulturalnego w kraju.

ZMARLI

Dnia 23 sierpnia ubiegłego roku zmarł kolega MICHAŁ PIDKA — przewodniczący Komisji Rewizyjnej Ogniska Emerytów nr 33 w Lublinie. Zmarły był długoletnim, ofiarnym działaczem ZNP oraz spółdzielczości szkolnej, cenionym pedagogiem i wychowawcą.

Cześć Jego pamięci!

Dnia 27 listopada 1971 roku zmarł kolega TADEUSZ TYSZKOWSKI — długoletni nauczyciel, kierownik Szkoły Ćwiczeń, pracownik Wydziału Oświaty w Kwidzynie. W Zmarłym straciłszy ofiarnego i zasłużonego działacza ZNP. Kolega Tadeusz Tyszkowski pełnił szereg funkcji związkowych, do ostatnich chwil swego życia był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Zarządu Oddziału Powiatowego w Kwidzynie, od wielu lat był społecznym radcą prawnym. W dowód uznania za pracę i działalność społeczną na terenie miasta i powiatu kwidzyńskiego otrzymał Odznakę Tyśiąclecia Państwa Polskiego oraz Odznakę „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej”, ponadto był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką ZNP.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Kwidzynie

WYJAŚNIENIE

W zamieszczonej w 2 numerze „Głosu” notatce pt. „W Iódzkim Klubie Literackim” podano mylnie imię kolegi Andrzeja Piaskowskiego, autora „Kroniki 50 lat pracy nauczyciela”. Za omyłkę tę przepraszamy Zainteresowanego i Czytelników.

Głos Nauczycielski

ska 12, telefon 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa”, w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 15 zł za 1 cm kw., nekrologi — 10 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 4 zł za wyraz. Cena prenumeraty: kwartalnie — 10 zł, półrocznie — 20 zł, rocznie — 41,60 zł. Prenumeratę indywidualną mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy, lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty). Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Towarowa 28. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa Al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych, Zam. 181. A-61.



1.II. — 5.II.

1.II. WTOREK, godz. 11.55 — „Nosorożec” E. Ionesco, język polski dla kl. IV lic.

2.II. ŚRODA, godz. 9.00 — „W świecie atomów”, chemia dla kl. VII; godz. 10.55 — „Jeszcze raz o ciepło”, fizyka dla kl. VII.

3.II. CZWARTEK, godz. 11.55 — „Telewizja”, język polski dla kl. VII—VIII; godz. 12.45 — „Ballada”, język polski dla kl. I—IV lic.

5.II. SOBOTA, godz. 9.55 — „Ryby”, zoologia dla kl. VII; godz. 11.45 — „Chile”, geografia dla kl. VIII; godz. 12.45 — „Główne prawidłowości ewolucji”, biologia dla kl. IV lic.



MÓJ APEL

Jako niepalący zwracam się z serdeczną prośbą o wprowadzenie zakazu palenia papierosów w pokojach nauczycielskich, szczególnie zaś w czasie posiedzenia rady pedagogicznej.

Wprowadzono zakaz palenia w wielu dyrekcjach DOKP. Obecnie miłośnicy spędzają czas w restauracjach dworcowych.

Czy niepalący, których niejednokrotnie w wielu szkołach jest mniejszość, muszą liczyć na wielką łaskę i ustępstwo palących? Zobaczmy, jak wyglądają pokoje nauczycielskie po konferencjach rad pedagogicznych. Nieraz jak doświadczalne komory gazowe. Czy to jest zgodne z higieną szkolną?

Dlaczego ja, człowiek chory na astmę, muszę za każdym razem prosić o wielką łaskę, by nie palono?

Zarządzenie Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego może tę sprawę uregulować jednoznacznie wprowadzając zakaz palenia i nakaz stosowania krótkich przerw na papieroska palonego na korytarzu. Podobne zwyczaje powinny zapanować na konferencjach związkowych. Proszę o opublikowanie mojego listu.

R.L.
nauczyciel

KOMUNIKAT

Wojewódzka Komisja Ochotniczych Hufców Pracy ZMS i ZMW w Poznaniu, plac Wolności 18, zatrudni: nauczycieli, oficerów rezerwy LWP i MO oraz byłych działaczy i pracowników aparatu młodzieżowego i partyjnego lub inne zainteresowane osoby — w charakterze komendantów i zastępców komendantów stacjonarnych hufców pracy dla młodocianych i pełnoletnich. Warunkiem zatrudnienia jest dobry stan zdrowia, (bez nalogów), wykształcenie co najmniej średnie, nienaganna opinia, zamiłowanie do pracy z młodzieżą. Zatrudnionej kadrze zapewnią się: bezpłatne zakwaterowanie na terenie hufca; bezpłatne wyżywienie; wynagrodzenie miesieczne; po okresie próbnym sorty mundurów na okres 2—3 lat; inne świadczenia. Szczegóły do omówienia. Podania należy kierować pod wyżej wymienionym adresem.

Uwaga: nauczyciele mogą podjąć pracę pod warunkiem służbowego oddelegowania, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół. Wydawca Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa” Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa”, w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 15 zł za 1 cm kw., nekrologi — 10 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 4 zł za wyraz. Cena prenumeraty: kwartalnie — 10 zł, półrocznie — 20 zł, rocznie — 41,60 zł. Prenumeratę indywidualną mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy, lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty). Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Towarowa 28. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa Al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych, Zam. 181. A-61.

Najnowszy MODEL hospitacji

Z radością należy stwierdzić, że zawsze żywa w naszym społeczeństwie skłonność do reformowania wszystkiego wokół siebie, nie jest obca również braci szkolnej. I w szkole, jak gdzie indziej, w przytłaczająco szybkim tempie rośnie liczba pomysłów, które — niezależnie od ich przydatności i sensu — dobrze świadczą o twórcach. Jest bowiem niedorzecznością dociekanie, czy pomysł bywa coś wart, czy nie, liczy się przecież samo szlachetne dążenie do zmian, chęć dokonania czegośkolwiek. I nie na miejscu byłoby tu pytanie o sens i treść tych zmian, bo pytanie takie zakłada brak zaufania do jednostki składającej pozytywną.

Pożalowania godne są na przykład komentarze nauczycieli szkoły wiejskiej w X, kierowane nieodpowiedzialnie pod adresem ich kolegi i zwierzchnika. Kierownik szkoły w X wpadł był niedawno na pomysł zreformowania hospitacji. Podejrzewam, że pomysł ten nie zyskał aprobaty grona dlatego, iż należy on do kierownika, a jak wiadomo niektórzy nauczyciele nie lubią kierowników i robią im na złość. Bo gdyby było inaczej, wszyscy serdecznie cieszyliby się, że to właśnie ich szkoła eksperymentuje i w ogóle jest sławna.

Nowy wzór hospitacji lekcji ma wszelkie szanse upowszechnienia, ponieważ autor pomysłu wie, czego chce i stawia kropkę nad „i”. Pomysł został wypróbowany na kilkuosobowym gronie (co też świadczy na jego, pomysłu, korzyść) i okazał się nieszkodliwy. A wszystko, co nieszkodliwe, jest pożyteczne.

Jest też prosty w konstrukcji: należy przygotować kartkę papieru formatu A-4 i ułożyć przy maszynie do pisania. Z lewej strony od góry wystukać: nazwisko i imię nauczyciela oraz przedmiot i klasę, w której uczy — to dla pewności, żeby nie pomylić go z innym nauczycielem, bo bywają i tacy, co są bardzo podobni do innych. Następnie wpisujemy datę (tak dla przyzwyczajenia i porządku), a dalej już w układzie pionowym: tok lekcji, metoda, zadanie domowe. Tu robimy przerwę (zadanie widać ma być długie) i wstawia-

my dalej hasła: pomoce naukowe, uwagi nauczyciela o lekcji, ocena lekcji przez nauczyciela (na to pół linijeczki miejsca) i ocena kierownika szkoły (na to już trzy linijki). Na koniec — „zalecenia”.

Tak przygotowany wzór ankiety zapewne znakomicie ułatwia hospitowanie lekcji i nie czyni zajęcia tego nudnym. Należy tylko przestrzegać kilku zasad, które tutaj bezwzględnie obowiązują.

Zasada pierwsza: aby nauczyciel zdawał sobie sprawę, że nikt nie musi się z nim liczyć, wręczamy mu przygotowany wcześniej wzór ankiety w czasie przerwy lekcyjnej, tuż przed hospitacją. Dobry nauczyciel powinien być zawsze przygotowany na wszystko, a także umieć wypełnić ankietę szybko i sprawnie, co nie jest wcale takie trudne, jeśli się ma pod ręką długopis. Z długopisem pół biedy, można go pożyczyć od kolegi, natomiast bezwzględnie trzeba mieć przy sobie dowód osobisty, który ułatwia wypełnienie rubryk personalnych. Dowód też potrzebny jest dlatego, że niektórzy zapominają swoje nazwisko i w pośpiechu podszuwają się pod niewinnych kolegów. A to nie jest zgodne z moralnością.

Zasada druga: w czasie hospitacji patrzymy uważnie, czy nauczyciel dokładnie robi to, co napisał w ankiecie; jeśli choć trochę zbacza z drogi, robimy adnotację w zeszycie spostrzeżeń. Należy przy tym dyskretnie patrzeć na zegarek, czy nauczyciel jest w porządku z czasem i ogniwami lekcyjnymi, bo jeśli zamiast pięciu sprawdza zadanie domowe sześć minut, czyni źle i nierozważnie, i prawdę mówiąc dobrym pedagogiem nie jest.

Dalsza realizacja pomysłu z ankietą jest już całkiem prosta: należy wykazać nauczycielowi, oczywiście w formie uwagi pisemnej, w którym miejscu lekcja nie zgadza się z tym, co sam napisał w ankiecie. Kierownik powinien też osobiście sprawdzić pomoce naukowe, porównać z tym, co upi-

sane do ankiety a co nie i jeśli nauczyciel coś przeoczył, zrobić adnotację, gdzie należy. Każda niezgodność z tym, co napisane, upoważnia do oceny negatywnej, co trzeba wykazać w rubryce „ocena kierownika szkoły”.

Przewaga nowej metody nad dotychczasowymi jest niewątpliwa. Po pierwsze dlatego, że nowy styl hospitacji gwarantuje kierownikowi pełne bezpieczeństwo przed atakami czyhającymi nań z zewnątrz. Zyskuje on mianowicie dobrą opinię władz szkolnych, którym przesyła dokładnie sprawozdanie z załączoną dokumentacją. Kierownik ma czarno na białym napisane, kiedy i za co czynił swoim podwładnym wymówki oraz jakie błędy im wytykał. Ma też okazję wzbogacić zasoby niepotrzebnej nikomu sprawozdawczości, której dotkliwy brak — każdy to przyzna — odczuwamy od dawna.

Po drugie: ankieta zwalnia automatycznie obie strony od długich i męczących dyskusji pohospitacyjnych, które z powodzeniem można ograniczyć do wymiany korespondencji. Oszczędza się w ten sposób czas, który, jak wiadomo, jest pieniądzem, a tych bez koniecznej potrzeby marnować nie należy.

Po trzecie: ankieta wyklucza z pohospitacyjnej oceny niemądre pytania, stawiane nieraz złośliwie kierownikowi przez nieodpowiedzialne jednostki. Pozwala też ustrzec się takich niedorzecznych pytań, na które każdy sam powinien znaleźć odpowiedź, jeśli uważa się za inteligenta i porządnego człowieka. Bo w ogóle podchwytliwych pytań nie powinno się zadawać przełożonym, skoro oni sami najlepiej wiedzą, co mówią i do kogo. Zresztą ankieta zawiera wiele mądrych uwag i nauczyciel może sam dokładnie je przestudiować, byleby w ciszy i bez dyskusji.

Tak przeprowadzona hospitacja ma tę zaletę, że nie zaognia zgodnego współzycia i współpracy w gronie, wszyscy są zadowoleni, bo nie różnią się w poglądach i nie ma powodów do ich konfrontacji. W szkole jest spokój i porządek, jak w wojsku.

Dziwić się więc należy nauczycielom, że tak bardzo ich to wszystko męczy i że głośno nie wyrażają zadowolenia z twórczych pomysłów przełożonego. Oni sami wszyscy razem na pewno jeszcze niczego nie wymyślili, więc szukają dziury w całym. A to brzydko. Lepiej by przestali, pomysł swego kolegi do Komitetu Ekspertów, bo jemu samemu przecież nie wypada.

MAR

PS. Gdyby ktoś chciał skorzystać z nowatorskiego pomysłu kierownika, mam jeden egzemplarz ankiety, który — jeśli się nie rozmyśli — mogę wypożyczyć bezinteresownie.



FRASZKI

SAMO ŻYCIE

Przy ziarnie i plewa
Znakomicie się miewa.

Danuta Górczyńska

DYSKUTANT

Grzmi głośno jak dzwon!
W zatwierdzony ton...

Stanisław Kamiński

LOGIKA NASTĘPSTW

Tak było, jest i będzie,
Bo zawsze tak się dzieje,
Gdy baran na urzędzie,
Człowiek baranieje.

Stanisław Turczyn

DIALOG KACYKA

Dialog z człowiekiem poszerzyć
raczył
O kilku nowych, niernych
słuchaczy.

Stanisław Turczyn

ZORIENTOWANY

On zawsze wie,
Kiedy ma w język ugryźć się.

Bogusław Wieczorek

ZŁA MIARA

Półowa bohatera,
To miara nie na teraz.

Witold Kowalski

MYŚLI TAKIE SOBIE

Szczęście jest udziałem ludzi, którzy umieją je dawać innym.

*

Z pracy nie mogą się wywiązać ci, którzy o niej mówią,
zamiast pracować... męczą się nie pracą, lecz mówieniem o niej.

Franciszek Żywert

Niektóre puste głowy są jak balon. Unoszą się wysoko.

*

Niektórzy nawet Diogenesa wyrzuciliby z beczki, gdyby potrzebna im była na kapustę.

Marian Kaczmarek

Nie przejmuj się redaktorze; niebiosa też leją wodą.

*

Pod przewodnictwem jedynki zera urastają w potęgę.

Stanisław Leszczyński

Podkowa nie przynosi szczęścia kopniętemu przez konia.

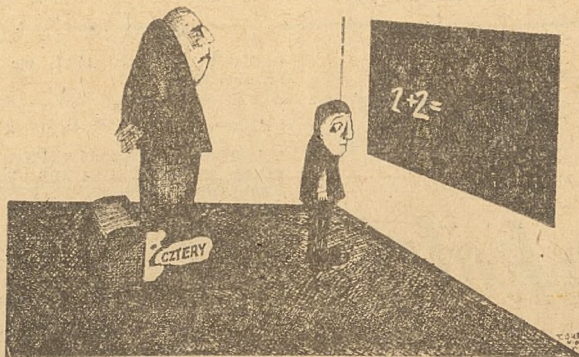
Danuta Górczyńska



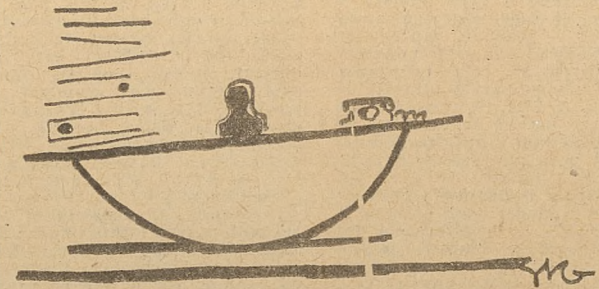
St. Graczyk



Stock



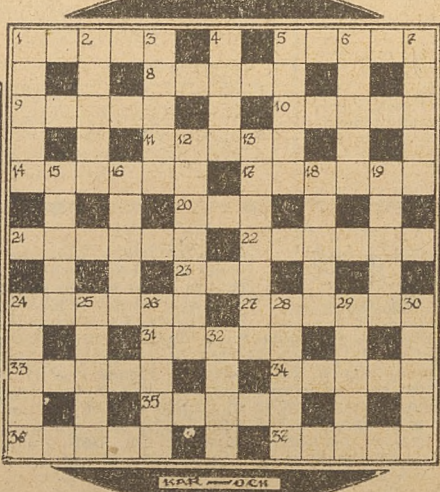
T. Burniawiec



BIURO 4 RACJA

St. Graczyk

KRZYŻÓWKA NR 4



POZIOMO: 1) wnękę, wgłębienie w ścianie, 5) największy dopływ Marahu (Nowa Gwinea Australijska), 8) zmasowany atak samolotów, 9) błoto, grząski teren, 9) element zawieszenia samochodu, 11) żyła w skorupie ziemskiej wypełniona skałą magmowa, 14) bursztyn, 17) świat pośredni między duchowym a fizycznym, 29) przymus, konieczność, 21) pożywienie, jedzenie, 22) zagroda afrykańska, 23) staroegipski bóg księżyca, czarów i mądrości, 24) waga towaru wraz z opakowaniem, 27) niedorzeczność, nonsens, 31) centrum cyrku, 33) opzód wraz z poczwarką, 34) zatyczka do butelek, 35) wierzchnia warstwa skorupy ziemskiej, 36) miasto nad Notecią w powiecie wyrzyskim, 37) wywar z ziół.

PIONOWO: 1) ładunek elektryczny, 2) naczynie kuchenne, rodzaj kotła, 3) dodatnia elektroda, 4) ciekły tłuszcz, 5) szkło imitujące drogą kamienie, 6) osoba skupująca rzeczy skradzione, 7) paciorek, 12) przedsiębiorstwo eksploatujące statek, 13) drzewo parkowe, 15) artysta teatralny, 16) na zdrowie, sto lat, 18) odkryta weranda, balkon, 19) najznakomitszy władca Indii, twórca religii elektrycznej, 24) peklowany boczek wieprzowy, 25) pionowe pęknięcie skał i usunięcie się ich względem siebie, 26) powolny taniec rodem z Argentyny, 28) beczka pływająca umocowana na kotwicy, 29) wrzatek, 30) przeladowuje towary w porcie, 32) uczeń w wojsku.

Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem redakcji w terminie 7-dniowym.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki otrzymują następujący kol. kol.: Jolanta Pałasz — Zawiercie, Antoni Romanowski — Supraśl, Hanna Taczala — Glińca, Marek Kliza — Zarajec, Janina Feret — Mielec.